Nr 60. Kraków 13 Marca — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 marca.

Wybory na sejmy krajowe zostały już rozpisane we wszystkich krajach koronnych monarchii austryackiéj. Przypadają one w ogóle w dniach 18 do 23 marca; w Węgrzech zaś, gdzie sejm już 2go kwietnia, to jest o cztery dni wcześniéj się rozpoczyna, wybory już się odbywają od wczoraj. Czynności przygotowawcze, jakiemi są sporządzenie i sprawdzenie spisów wyborców, albo już są pokończone, albo na ukończeniu, by wyborcom kilka, jeśli nie kilkanaście dni przynajmniéj czasu zostawić do rozpatrzenia się w téj ważnéj czynności, do jakiéj przystąpić mają. Dla tego też w Wiedniu, Pradze i t. d. zwołują już zgromadzenia przedwyborcze, celem porozumienia się względem możebnych kandydatów, którzyby przymiotami swemi jakoteż zasadami odpowiadali warunkom przez wyborców wymaganym. Bez takiego poprzedniego porozumienia się, wyborami kierować może częstokroć przypadek lub ślepy traf, a najprawdopodobniéj wynikać z tego może rozstrzelenie się głosów w nieskończoność, albo też skryta i pokątna kandydatura zamiast jawnego i otwartego wystąpienia odnosiłaby zwycięstwo. Zazwyczaj więc w krajach z reprezentacyjnym systemem, przepisane są prawem stałe termina między dniem zwołania zgromadzenia prawodawczego a dniem jego zebrania się, między dniem sporządzenia spisów wyborczych a dniem przystąpienia do wyborów. Jeżeli bowiem potrzebny jest wyborcom pewien przeciąg czasu do rozpatrzenia się w kandydatach, to znów deputowanym już wybranym zostawić należy możność zaopatrzenia się nietylko w tłómoczki podróżne, ale oraz w takie materyały, jakich przyszłe ich obowiązki wymagać mogą.

Uwzględniono to w innych krajach koronnych monarchii austryackiéj, naznaczając dzień 22 b. m. na wybory z miast i Izb handlowych, a d. 23 na wybory właścicieli dóbr. Spisy wyborców już są w ich rękach, zgromadzenia przedwyborcze zaczynają się zbierać i wszystko będzie gotowe na dni oznaczone, a nadto deputowani po wybraniu swem znajdą kilkanaście dni wolnego czasu, którego korzystnie użyć mogą do prac przygotowawczych.

Na Galicyę, najrozleglejszy kraj koronny, (o Węgrzech już tu nie mówimy, bo tam inna data zwołania sejmu), najkrótszy przypada przeciąg czasu i do przygotowań i do podróży. Termin reklamacyjny dla wyborców ze stanu właścicieli ziemskich kończy się z dniem 22 b. m. to jest z dniem, w którym gdzieindziéj już wybory się odbywają; spisy wyborców miejskich jeszcze niewygotowane, muszą one bowiem mieć na względzie spisy właścicieli ziemskich, a dzień wyborów wiejskich przypada na 28go, miejskich na 29go b. m. zaś wyborców z większéj własności ziemskiéj na d. 2 kwietnia. Tak mówi rozporządzenie rządu namiestniczego, które podajemy poniżéj. Bez względu już przeto na krótkość czasu przedzielającego dzień sprawdzenia list wyborczych od dnia wyborów, czyż w całéj Galicyi można z miasta obwodowego dostać się do domu i z domu do Lwowa przybyć w ciągu od 3go do 5go?, 2go bowiem wybory, a 6go już sejm otwarty?

Ale inna jeszcze i ważniejsza zachodzi okoliczność, któréj nie uwzględniono w tym rozkładzie dniowym, a która jeżeli nie sprowadzi jeszcze zmiany dat wyborów, pozbawić może wielką część wyborców możności głosowania, a wszystkich bez wyjątku katolików stawia między obowiązkami nakazanemi religią, a obowiązkami przepisanemi rozporządzeniem rządu namiestniczego. Kiedyż to bowiem przypadają owe dni wyborcze? Włościanie i drobni mieszczanie głosować mają w Wielki Czwartek, w dzień Wieczerzy Pańskiéj, w rocznicę ustanowienia najświętszéj instytucyi w kościele katolickim, zatem nietylko pozbawieni zostają możności uczczenia dnia tego starym obyczajem jako dnia świątecznego, lecz zarazem możności wysłuchania jedynéj w dniu tym Mszy śtéj, podczas któréj udzielanym bywa duchownym Śty Sakrament. W izbach handlowo-przemysłowych głosowanie odbywać się ma podobnież w Wielki Czwartek; po miastach zaś w dzień Męki Pańskiéj, w Wielki Piątek, w dzień poświęcony modlitwie i pokucie. Zapewne we wszystkich innych krajach koronnych miano wzgląd na to, zarządziwszy wybory przed Wielkim Tygodniem. Wybór deputowanych z większéj własności ziemskiéj naznaczony został na dzień 2 kwietnia. Gdy ze względu na rozległość obwodów większa część właścicieli ziemskich chcąc się stawić w dzień wyborów musi wyruszyć z domu przynajmniéj w drugie święto Wielkiéj Nocy t. j. d. 1 kwietnia, przeto i ten dzień był nieszczęśliwie obrany. Wielkanoc obok swojéj kościelnéj cechy ma jeszcze u nas cechę społeczną sięgającą odwiecznych tradycyj. Pomijając jednak już to, że wyborcy muszą tym razem zrzec się starego obyczaju gościnności, aby spełnić obowiązek obywatelski, to wszelako nie każdy z duchownych może w święto parafię swoją opuszczać. A o téj porze roku, na ubocznych drogach dobrego niekiedy trzeba zaprzęgu, aby się jednego dnia dostać do miasta obwodowego.

Ten zbieg dni mógł ujść uwagi w téj części kraju, gdzie wielka liczba mieszkańców stosuje się do kalendarza gregoryańskiego w obchodzie świąt swoich, lecz dla Galicyi zachodniéj staje się on nietylko przeszkodą, ale zupełną niemal tamą odprawienia wyborów, i dla tego zwracamy na tę okoliczność uwagę władzy krajowéj.

Pojmujemy obowiązki obywatelskie, ale właśnie, że wielki na nie kładziemy nacisk, nie chcemy, aby stawiały one kogokolwiek w alternatywie uchybienia im lub poświęcenia ich obowiązkom religii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Widackiéj góry 9 marca.

(P) Dnia 4go t. m. kilku obywateli wiejskich zaścianku krościeńskiego, jak tylko wiadomość odebrali o wypadkach nieszczęsnych w Warszawie, udali się do księdza gwardyana OO. Kapucynów krościeńskich z prośbą o nabożeństwo na dzień 8go marca, gdzie zastawszy właśnie p. burmistrza krościeńskiego, sprosili miasto na obchód żałobny. Na wieść tego nabożeństwa, liczne duchowieństwo miejscowe i z okolic nawet o kilka mil odległych, obywatele miasta z cechami i chorągwiami czarno pokrytemi, mnóstwo ludu wiejskiego i prawie całe obywatelstwo okoliczne wiejskie pośpieszyło, by gorącemi modły miłosierdzia boskiego błagać. Dwie damy wiejskie przybrawszy trzecią z miasta, z wielką chęcią się podjęły kwestowania na ubogich miejscowych, gdyż ich czułe serca pojmują dobrze ile jest słodkiéj rozkoszy w osuszeniu łez ubóstwa i nędzy. Przewielebny ksiądz kanonik Skrzyński celebrował w asystencyj znakomitszych kapłanów. Podczas mszy świętej muzyka z obywateli krościeńskich odgrywała, którzy sami się zgłosili, by o ile sił uroczystość tę smutną uświetnić. Po skończonem nabożeństwie zbliżył się przewielebny ksiądz kanonik, na czele całego zgromadzonego duchowieństwa do rzęsistego światłem obstawionego, licznem obywatelstwem miejskiem i wiejskiem otoczonego katafalku i przemówił podobnemi słowy: „Westchnijmy za braci naszych w Warszawie poległych z modlitwą na ustach! Módlmy się do Najwyższego, by ci co w sprawie narodowej już na tej ziemi koronę cierniową osiągnęli, za wspólną modlitwą naszą korony niebieskiej dostąpić mogli. Uklęknijmy wszyscy i zmówmy wspólnie trzy Zdrowaś Marya.“

Po tych słowach cały ten kościół pobożnemi przepełniony, a korzącemi się na kolanach przed Zastępcą światów łkaniem i płaczem się rozlegał, a gdy w koło siebie spojrzałem, trudno było dostrzedz łzą niezwilżonego oka, a kto łzę z oka do serca wcisnął, to mu o mało to biedne serce z żalu nie pękło, a wszyscy razem błagali Najwyższego o miłosierdzie nad naszą niedolą.

Z pod Łańcuta 11 marca.

(T.) W korespondencyach *Czasu* z wielu miejsc, i nawet z Rzeszowskiego, więc sąsiedniej nam okolicy, czytamy użalania się i słuszne: że księża wikaryusze parafialni, wyłączeni są od wyborów, ze szkodą sprawy i moralności publicznej. O ile mi się zdaje, panuje w tem tylko pewna dowolność i zamęt pojęć; z fałszywych premissów, fałszywe wnioski i nareszcie, rozstrzyga na szkodę kraju widzimi się.

Jedni z panów naczelników, chcą ten wyjątek co do wikaryuszów podciągać pod ustawę gminną z r. 1849 — drudzy nicują wyraz *Seelsorger*, ci znowu, wyciągają jakieś rozporządzenie ministeryalne z r. 1850; tymczasem, kiedy w jednych powiatach księża wikaryusze do wyborów nie należą i należeć nie mogą, w drugich **należą** — więc dowód i skazówka: że należeć mogą i powinni. Tak w naszym łańcuckim powiecie są wszyscy księża wikaryusze, do wyborów przypuszczeni. Wprawdzie zamyślano ich i tutaj wyłączyć, zaprzeczano nawet z początku prawa wyborów i przełożonemu zgromadzenia Łańcuckich księży Jezuitów, choć tenże jest proboszczem miejscowym, ale poszła rzecz dalej, reklamowano głośno i prawo wyborów nie tylko przełożony księży Jezuitów w Łańcucie wraz z trzema swemi kooperatorami uzyskał, ale i wszyscy księża wikaryusze po innych parafiach łańcuckiego powiatu. Jeżeli więc co jest w jednym powiecie prawem, to i w drugim byćby powinno.

Przemyśl 9 marca.

(J.) Podobnie jak w Krakowie i innych miastach naszego kraju postanowiono i tutaj w Przemyślu odprawić w sobotę 9go b. m. żałobne nabożeństwo za poległych dnia 27go lutego w Warszawie. Jakoż kartki zawiadamiające pobożną publiczność o tem nabożeństwie były jeszcze 7 marca poprzylepiane w rynku i po rogach ulic. Wszakże wczoraj takowe pozdzierano, a wieczór dowiedziała się z niemałym żalem z ambony pobożna publiczność, która zwykle w piątek na nieszpory i kazania passyjne uczęszcza, iż władza obwodowa zapewne w skutek otrzymanych rozkazów z Ministerstwa odprawienie nabożeństwa zabroniła. Powiadają, iż komisarz zastępujący pana starostę, który do Lwowa wezwany został, telegrafem w Wiedniu zapytał, czyli wyższe władze na odprawienie nabożeństwa pozwolą, i że w skutek odmownej odpowiedzi nabożeństwo zakazanem zostało. Wszakże wierna i pobożna publiczność tutejsza niedała się powstrzymać w raz powziętym zamiarze, a niezastawszy w kościele Franciszkanów gdzie się nabożeństwo odbyć miało, mszy śtej, udała się na wzgórze do pobliskiej ruskiej katedry, gdzie się co roku z końcem ruskich zapust nabożeństwo żałobne za dusze zmarłe solennie odbywa. Że takowe bardzo w porę i jakby zapisane naszym wiernym przyszło, to każdy łatwo pojmie; lubo i tu wcześniej się zaczęło i skończyło nabożeństwo jak zwykle, wszakże kto przed 10tą przybył zastał jeszcze katafalk i całe duchowieństwo z szanownym biskupem na czele, i mógł się szczerze pomodlić. W ruskiej tedy cerkwi zasyłali wierni obydwóch obrządków jako dzieci jednej matki wspólne modły do Pana zastępów za poległych braci w Warszawie, i dali nowy dowód tego zespolenia, które się w naszym kraju tak widocznie objawia, a którego separatystycznej tak zwanej pierwszej deputacyi ruskiej zabiegi obalić niezdołały. Na dowód tego niech posłuży ta okoliczność, iż przez kilka dni zbierała się tu w dworcu kolei liczna publiczność, ażeby powitać deputacyę ruską wracającą z Wiednia; nawet miał do niej przemówić zacny obywatel w kilku słowach serdecznego i szczerego powitania. Niestety oczekiwania te były próżne, albowiem przez kilku członków deputacyi wracających dowiedziano się, iż *w Krakowie polecono deputacyi z 40 członków jak wiadomo złożonej, rozjechać się osobno, nie zaś jednym pociągiem wracać, tak jak do Krakowa przybyła.*

Co do wyborów w naszym obwodzie, który prócz miasta Przemyśla 4 posłów na sejm krajowy wybiera, mało dotąd powiedzieć można. Niechcemy wierzyć pogłoskom, jakoby proboszcze *ritus graeci* mieli polecenie nakłaniać lud wiejski ażeby wotował na kandydata przez władze przedstawionego. W mieście Przemyślu jest około 300 wyborców, wszakże z tychże 150 głosów do urzędników różnych władz i dykasteryi tu konsystujących należy, a że z pozostałej liczby ⅔ części wyborców nieuiściło się z podatków na nich ciążących i prawo głosowania traci, zatem trudno przypuścić, ażeby zwłaszcza przy jawnem głosowaniu, mógł się inny kandydat, jak ten którego władze przedstawią utrzymać. Powiadają iż kilkunastu urzędników niechcąc gwałcić swego sumienia od wyborów zupełnie się wstrzymało. Jeszcze i o tem nadmienić muszę, iż urzędnikom kolei żelaznej Karola Ludwika prawa głosowania odmówiono z przyczyny, iż stałego zamieszkania nie mają i do składu prywatnego towarzystwa należą. Takie odmówienie ze strony urzędu powiatowego, który listy wyborców układa tem bardziej zadziwiać musi, iż ci urzędnicy po większej części w kraju urodzeni i zamieszkali pobierając znaczne pensye, znaczny podatek dochodowy płacą, i do intelligencyi miejscowej należą, a jako niezawiśli według sumienia i przekonania głosować mogą. Słyszałem, iż się z swoją reklamacyą względem prawa wybierania posła do namiestnictwa do Lwowa udali, gdzie ich podanie osoba wysoko położona popierać przyrzekła; byle tylko ich zabiegi niebyły po niewczasie.

Z Olkuskiego 10 marca.

(H. C.) Wypadki warszawskie w całym kraju największe zrobiły wrażenie. Śmierć krwawych ofiar poległych w stolicy Królestwa Polskiego w d. 27 lutego okryła całą Polskę żałobą. Naród boleje, na każdym obliczu zobaczysz rozlany smutek, ale smutek spokojny — smutek w którym się zarazem maluje nadzieja, iż okupem tych ofiar kraj błogie zyska następstwa. Męczeńska to śmierć ale zaiste godna zazdrości!

We wszystkich powiatach, wszystkie stany, obywatele, mieszczanie, włościanie, starozakonni nawet gromadzą się zgodnie na żałobne nabożeństwa, aby tym sposobem prócz czci ostatniej dla poległych męczenników okazać przed całym światem, jedność i wspólność co do wypadków w Warszawie zaszłych. Takiego nabożeństwa byłem uczestnikiem w Kielcach, na które zjechali się z całej okolicy obywatele. W dniu 6 marca sklepy były od rana w tem mieście pozamykane, a od 9ej kościół kollegialny zapełniać się począł tłumami nabożnych, tak że obszerna ta świątynia objąć nie mogła wszystkich zgromadzonych. Na wzniosłym katafalku otoczonym mnóstwem świateł, ustawiona trumna zdobna cierniową koroną i męczeńską palmą, po bokach stały cyprysy, godło smutku a razem nadziei! — Godność z jaką ludzie wszelkiego stanu a nawet wyznania, (bo i starozakonni brali udział) w żałobnych szatach, w tej świątyni zanosili modły do Pana za spokój duszy poległych braci, zanadto była wzniosła, aby ją w sposób odpowiedni opisać, ale każdy Polak pojąć ją zdoła. Po skończeniu uroczystego obrzędu, w którem wzięło udział całe duchowieństwo kieleckiej kollegiaty zebrane tłumy zabrzmiały hymnem „Witaj królowo! . . .

W przeddzień nabożeństwa zbierano składki na opędzenie jego kosztów, gdy jednak duchowieństwo kollegialne nie tylko wzbraniało się przyjąć tych pieniędzy, lecz nawet znacznym datkiem ze swej strony do składki przyczyniło się, zatem pieniądze te odesłane zostały do komitetu warszawskiego, zajmujecego się zbieraniem składkowego funduszu.

Adres w Warszawie do Cesarza wystósowany w większej części powiatów Królestwa Polskiego nie tylko przez wszystkich obywateli i mieszczan ale niemniej przez wielu włościan umiejących czytać i pisać podpisanym już został. Sądząc po gotowości z jaką wszystkie stany i wyznania adres ten podpisać spieszą przypuścić wypada że ogólna liczba podpisów wynosić będzie parę kroć stotysięcy.

Wiedeń 11 marca.

✻ Najważniejszą w téj chwili kraj obchodzącą wiadomością, którą z najpewniejszego zaczerpnąłem źródła, jest ta, że jenerał hr. Aleksander Mensdorff-Pouilly, ma być zamianowany cywilnym i wojskowym gubernatorem Galicyi.

Hr. Mensdorff-Pouilly; spowinowacony z dynastyą angielską, a ożeniony z hrabianką Dietrichstein przebywał niegdyś jako sztabowy oficer w Galicyi, potem był posłem w Petersburgu, w roku zeszłym w skutek dyplomu październikowego i równoczesnych listów cesarskich posłanym był do Banatu i Województwa Serbskiego jako cesarski komisarz dla zbadania życzeń tamtejszéj ludności, które po doraźnem spełnieniu głównéj części swéj misyi przedstawił rzeczywiście jako wymagające połączenia z Węgrami, co też nastąpiło, a nakoniec w ostatnich czasach często wymienianym był jako domniemany następca hr. Rechberga.

Najważniejszą w téj chwili cechą téj nominacyi nagłéj i wcale niespodziewanéj jest, jak zaręczyć mogę, to, iż ona jest w związku z wypadkami warszawskiemi. W danych okolicznościach

Część Literacko-Artystyczna.

O MORALNOŚCI OBYWATELSKIEJ

(Essai de morale civique par le comte Frédéric Skarbek. — Paris 1861).

Pod tym tytułem wyszła świeżo w Paryżu nie wielka książka, znanego naszego ekonomisty, powieściopisarza i historyka Księstwa Warszawskiego, hr. Fryderyka Skarbka. Nienależy ona do naszéj literatury, chociaż ją pisał nasz ziomek, bo treść jéj nie ściąga się zupełnie do naszych wyjątkowych stosunków społecznych i politycznych, treść jéj obchodzi raczéj inne szczęśliwsze i doskonalsze społeczności, zasila się doświadczeniami i postrzeżeniami innych symptomów towarzyskich, treść jéj wreszcie podana jest do bezpośredniego osądzenia i zużytkowania innym na wyższym szczeblu oświaty i rozwoju stojącym narodom. Pomimo tego niemożemy mieć najmniejszéj urazy do naszego ziomka, że myśli i zdania swoje w innym a nie w naszym wygłosił języku, że je innym stronom świata a nie naszemu biednemu krajowi podał, jak niemoglibyśmy czuć urazy do sławnego jakiegoś polskiego technika lub chemika, gdyby odkrycia swoje, do naszych szczupłych potrzeb i przemysłu jeszcze niezastósowalne, podał wykształceńszemu pod tym względem społeczeństwu. Niepodobna nam jednak wstrzymać się od powtórzenia w krótkiém streszczeniu tego, co w téj książce i dla nas przydać się może, zwłaszcza że przedmiot piękny i „szkic systemu moralności obywatelskiéj“ w dzisiejszych szczególniéj czasach nastręczy nam wolne pole do szerszego rozprowadzenia tych kilku skazówek, które w dziełku hr. Fryderyka Skarbka do naszych stosunków zastósować się dadzą.

Fryderyk Skarbek w dziełku swojém wychodzi przedewszystkiém z ekonomicznego punktu widzenia rzeczy. Ostatnim celem jest mu szczęście (bienètre) społeczeństwa, szczęście moralne i materyalne, swobodny rozwój życia społecznego, swobodne istnienie jednostki obok drugiéj jednostki i współdziałanie wszystkich dla ogólnego dobra. Stawia on zatém kwestyę „moralności obywatelskiéj“ na czysto umiejętném, ogólném stanowisku, przypuszcza warunki, które dozwalają indywidualizmowi każdego istnieć w zupełném posiadaniu jego praw ludzkich, społecznych, istnieć nie jako biernéj ale jako czynnéj cząstce ogólnego ciała. Przypuszcza organizm społeczny, jakakolwiekby jego forma być miała, i w tym organizmie bada obowiązki obywatela względem ojczyzny, współobywateli i względem władzy społecznéj. Patrząc na zmącenie obywatelskich pojęć o moralności, szuka on w zasadach praw, powinności i słuszności maksym obywatelskiéj etyki, abstrakcye od zdań przeciwnych i walczących z sobą partyj, od wpływu epok i miejsc, i w téj abstrakcyi pragnie znaleść elementa swéj nauki, do wszystkich czasów i epok stósować się dające.

Idąc prosto do rzeczy widzi Skarbek posadę etyki obywatelskiéj w uczuciu „słuszności“ (equité). To uczucie słuszności strzegło społeczność w jéj pierwostanie patryarchalnym, było instynktem szczęśliwym utrzymującym porządek i szczęście jednostek; to uczucie podległo najrozmaitszym skrzywieniom w rozwoju postępowym ludzkości i toż uczucie jest ostatnią domagalnością najwyższego szczebla rozwoju. Poznać złe i dobre i podług tego postępować: oto najwyższy cel moralności obywatela.

Dotąd, uważa Skarbek, nawet w najwyżéj wykształconych społecznościach, ludzie dzielą się na czynnych i biernych członków społeczności. Nigdzie niewidzimy rzeczywistéj niepodległości: zawsze większość zależy od mniejszości, która nią kieruje. „Mówią, że naród jest niepodległym, gdy mu niecięży jarzmo władzy: ale jest niewola i podległość narzucana przez despotyczny wpływ stronnictw, jest niewola i podległość równym, współobywatelom, skoro oni w sprawach publicznych niepozwalają nam działać podług wewnętrznego przekonania.“

To działanie z przekonania, z słuszności, bez terroryzmu, bez tajemnego obsaczania ludzi przez umysły do przewagi dążące, to działanie upowszechnione stanowi prawdziwą wolność narodu (naturalnie pod wolnym rządem).

Dzisiejsi kierownicy poruszający masami, służąc ideom czy to z wspomnień przeszłości czy z marzeń przyszłości i powstałym, są główną przeszkodą naturalnego rozwoju społeczeństwa na posadzie słuszności.

Historya idzie naprzód burząc i stawiając, tak jednak że w nowe budowy wiele starego wchodzi materyału. Tradycye historyczne w biegu wieków coraz inne przybierają kształty. Jedną z głównych, która od niepamiętnych czasów ludzkość trapi jest niezawodnie obronne stanowisko narodów do siebie i obronne stanowisko stanów w narodzie. Z ducha wojowniczego uzurpatorskiego, zaborczego, powstał antagonizm narodów, z wyobrażeń teokratycznych i feodalnych, z braku gwarancyj społecznych powstały kasty i stany, powstała szlachta i mieszczaństwo, powstały jako obozy zamknięte, ufortyfikowane, świadczące o niedoskonałości organizmu społecznego. Dziś jeszcze ten duch korporacyi, jako „status in statu“ istnieje, mniéj może pod formą szlachecką herbową, bo „pieniądze“ posłużyły do niwellacyi, ale pod formą stronnictw przeciwnych, arystokracyi i demokracyi, bogatych i proletaryatu, konserwatystów i radykalnych. To są pozostałości wiekowych burz i niepokojów ludzkiego społeczeństwa, to illuzye, które niedozwalają rozwinąć się prawdziwéj cnocie obywatelskiéj, bo cnotą nazywają służenie sobie, bo obrażają główny dogmat morału obywatelskiego: słuszność. W obec tych sprzecznych żywiołów, niedosyć zachować się obojętnie, nie dosyć wypełnić formalistycznie obowiązki obywatelskie, trzeba jeszcze mieć *odwagę cywilną* aby w obec nich swoją niepodległość zachować.

Przypatrzmy się bliżéj tym illuzyom, jak je maluje autor. Oto z jednéj strony człowiek przestarzałych zasad, ślepy ubóstwiciel przeszłości, naginający wszystko w jéj spróchniałe modły, człowiek z ćwiekiem w głowie, który chce aby ludzkość wróciła do stanu przed stoma latami. Oto z drugiéj egzaltowany marzyciel przyszłości, pragnący ideę swoją dziś niezastósowalną wprowadzić choćby przez destrukcyę tego, co jest, czyniąc z niéj artykuł wiary, dogmat niepodlegający roztrząsaniu. „Skoro doktryny stronnictwa stają się prawami sekciarzy, skoro nie wolno o nich wątpić, bo próżniactwo myśli lub egzaltacya tego zabrania: natenczas illuzya zajmuje miejsce prawdy, tworzą się aksiomata i ustawy społeczne bez podstawy rozumu i słuszności, dobro publiczne opiera się na marzeniach a opinia publiczna identyfikuje się z opinią stronnictwa, do którego się należy. Wtedy moralność obywatelska musi upadać, bo na fałszywéj spoczywała podwalinie.“

Wielka to i bardzo dla nas praktyczna prawda. Najświętsze prawa ludzkości wprowadzane w życie nieoględnie, nagle, bez uwzględnienia rzeczywistego stanu społeczeństwa, stają się zgubą, nie szczęściem, stają się pierwiastkiem burzącym i niemoralnym. Służba idei wtenczas tylko do tragicznych nieprowadzi katastrof, gdy się dzieje z uszanowaniem dla czasu, gdy czas wszechstronnie uwzględnia. Przełamywanie jego praw zawsze Nemezę prowadzi za sobą. Ale jeżeli mania natychmiastowego urzeczywistnienia idei jest zgubną, niezapominajmy także, ile zgubném i burzącém jest stawanie jéj na opak, a to na podstawie praw przedawnionych. Niepatrząc już na niekonsekwentność tego wystąpienia, dość wspomnieć ile się ono przyczynia do rozdrażnienia i rozjaskrawienia stronnictw przeciwnych.

Co wpływa na niebezpieczeństwo stronnictw, to ich maskarada. Gdy exaltacya raz umysły opanowała, duch stronniczy mami je ustawnie, przypisując im życzenia własne, jakby były ich życzeniami. Żąda on dla ludu, co chce mieć dla siebie, niewdając się czyli to są właśnie rzeczywiste ludu potrzeby.

Łatwo wtenczas nadać wszystkim swoim przedsięwzięciom charakter prawdy i potrzeby i usprawiedliwić wszystkie środki do dopięcia przedsięwzięć użyte. Słowa magiczne o życzeniach narodu, o jego potrzebach, imponują umysłom, obałamucają sumienia i porywają dobrze myślących. Egoizm i interes osobisty chowają się często za tą egidą...

I o tem powiedzieć można do nas: Et hoc meminisse juvabit!!..

Jakaż więc droga dla cnotliwego obywatela? *Oto śledzić przyrodzone dążenie narodu i pomagać temu dążeniu.*

W badaniu tego przyrodzonego dążenia narodów jest autor przedewszystkim ekonomistą. Chodzi mu o spokój zewnętrzny i wewnętrzny, zaufanie między rządem i poddanymi, o rozwój sił materyalnych i moralnych pod egidą publicznego bespieczeństwa dla każdej jednostki, o postęp party naprzód spokojną dyskusyą i przyprowadzonemi przez czas reformami. Zwykłe to marzenie wszystkich eudajmonistów materyalnych przedstawiające świat w kształcie ogromnej giełdy, lub warsztatu.

Oddaleni od tych szczęśliwych krain, gdzie te tuczące marzenia rosną, musielibyśmy dołożyć z naszej strony ogromną ilość warunków, zaspakajających najdroższe potrzeby moralne, a przyrodzonem dążeniem narodu nazwać dążenie do postępowego ale do rzeczywistości zastosowanego, niezawisłego rozwoju wszystkich sił narodowych.

Postawiwszy słuszność „jako zasadę, a wzgląd na naturalne dążenie narodu“ jako środek moralnego postępowania obywatelskiego, rozwija autor powinności względem ojczyzny, władzy i współobywateli. W rozwinięciu pierwszych (tj. powinności względem ojczyzny) pięknie się wyraża o fałszywym kosmopolityzmie: Miłość narodów jako negacya miłości własnego narodu, jest ideą przeciw naturze. Kosmopolityzm jest to słowo dźwięczące

nie mogę o tém więcéj napisać, jak tylko to, że nagle wzmogła się tu obawa pewnéj dawno może już przygotowanéj inicyatywy w najważniejszéj i najdrażliwszéj sprawie europejskiéj. Otrzymano tu wiadomość urzędową, że p. Karnicki został bardzo dobrze przyjętym w Petersburgu. W sferach wyższych przemaga to przekonanie, że Rosya będzie się powoli starała nawet prześcignąć obecne dosyć skromne żądania ludności królestwa i zechce nawet po zagranicami królestwa korzystać z tego prześcignienia....

Ileż to razy zarzucano i bardzo szczerze zarzucano brak inicyatywy polityce austryackiéj! Cóż się stało z sytuacyą roku 1854? Czyż nie popierały téj sytuacyi tradycye wzbraniania się podziałowe, tradycye kongresu wiedeńskiego i tradycye polityki r. 1830?

Zwracam jeszcze raz uwagę na to, że hr. Mensdorff-Pouilly był posłem w Petersburgu.

Miał on wczoraj wrócić jeszcze do Temeszwaru zapewne dla pożegnania się i uporządkowania swych spraw osobistych i urzędowych.

Poznań 9 marca.

Gdy serce zadrgnie, zaboli lub się zakrwawi, w całym organizmie czuć się to daje. Taką chwilę obecnie dla całego kraju sprowadziły dla nas wypadki warszawskie. Wytężone nadzieje, boleść, żałoba, oto usposobienie ogólne u nas. Ale smutne doświadczenia przeszłości, zwłaszcza tu dla nas nie mogą uchylić obawy, czy wzniosłe usposobienie Warszawy i kraju, pojętem będzie i ocenionem tak dobrze w Petersburgu jak w całéj Europie. Świat obecny nazbyt jest materyalnym, by pojąć walkę moralną, któréj przykładu chyba w pierwszych zapasach chrześciaństwa z światem pogańskim szukać trzeba. Cokolwiekbądź nastąpi, wypadki warszawskie znaczyć będą przeważnie w historyi naszéj jako dowód siły moralnéj, poczucia narodowego, a zarazem wyrzeczenia się użycia siły materyalnéj w nierównéj walce tudzież spisków, i tych wszystkich kraj wycieńczających środków, które rozpacz nieraz usprawiedliwić mogła, ale które kraj w coraz większą przepaść popychały. Spokojne, organiczne prace i śmiałe ozrzeczenie praw i potrzeb naszych, a zwłaszcza cierpień naszych, świadczy o większéj sile krajowej niż wszystko inne. Zdrowy zmysł kraju, wszędzie i odważnie się odzywa: niedawno poseł Niegolewski z trybuny berlińskiéj ostrzegał przed spiskami i tajnemi knowaniami; onegdaj *Dziennik Poznański* poważnie przemówił do młodzieży naszéj gimnazyalnéj, wskazując jéj naukę i pracę, a nie demonstracye zewnętrzne jako jedynie właściwy sposób służenia krajowi, jako dowód okazania miłości kraju. Ofiary wypadków warszawskich, tu odbierają cześć ogólną, w nabożeństwach żałobnych, głoszonych i nie głoszonych; nie masz kościoła w mieście i po wsiach, by się nie modlono i żałobnego nieodprawiano nabożeństwa.

Według doniesień dziennikarskich, prawo tyczące się używania urzędowego języka polskiego, nie będzie teraz przynajmniéj do Izb wniesionem. Rozumiemy to bardzo: trudno bowiem, by rząd pruski w obec Europy tak stanowczo zaprzeczył istnienia traktatów wiedeńskich; inną więc zdaje się obrano drogę bez wniesienia i uchwalenia prawa walczyć przeciw opartym na prawie żądaniom Polaków. Najlepszym dowodem odpowiedź ministra skarbu posłowi Bentkowskiemu, gdy oskarżał władze poznańskie o znany fakt rozkładu podatku dochodowego w Gnieźnieńskiem bez udziału komisyi stanów powiatowych dla tego, że komisya ta żądała polskich wyborów osób opodatkowanych. Minister żądanie polskich obywateli upominających się o swe prawa, nazwał szykaną, a krok zupełnie prawu przeciwny władz poznańskich, słusznym. Według doniesień z Berlina, gabinet tutejszy wszelkie robi wysilenia w Petersburgu, by Cesarza odwieść od jakichkolwiek koncesyj dla Królestwa Polskiego, postępowanie to tak jest tradycyonalnem, że choćby nawet o tem nie mówiono, niewahalibyśmy się przypuścić, że tak jest. Dom misyonarzy łazarzystów poznański otworzył filialny dom w Chełmnie w Prusiech Zachodnich.

Berlin 10 marca.

♁ Zdając sprawę z wypadków warszawskich, większa część prasy niemieckiej ograniczyła się do przedstawienia ich w nagiej rzeczywistości, nie oceniając bliżej ich moralnego i politycznego znaczenia. Gdzie się to stało, należy przyznać, że w objawie tej partykularnej opinii przebijało się więcej bezstronności i sprawiedliwości a nawet sympatyi, aniżeli się tego po znanem uprzedzeniu dziennikarstwa niemieckiego przeciwko narodowości polskiej spodziewać było można. Wyjątek czyni, w spółce z niemiecką *Gazetą Poznańską* i kilku innemi, tutejsza *Kreuzzeitung*, która, z przyrodzonym sobie od chwili istnienia swego bezwstydem, fałszując wypadki, potwarzając osoby, obrzucając błotem wszystkie szlachetniejsze uczucia i dążności, mające rozwój wolności i cywilizacyi na celu, takimże sposobem skreśla i wypadki warszawskie. Bohaterami jej są policmajster Trepów i jenerał Zabołockoj. Oni jedni rozumieli ważność chwili, i dla nich też samych szanowny ten organ pisze pełen szumnych pochwał panegiryk. Kopnięta przez rząd rosyjski nogą podczas wojny krymskiej *Kreuzzeitung*, nie straciła nadziei wlizania się napowrót codziennemi pochlebstwy w łaskę dworu i rządu rosyjskiego. Jeżeli się życzenia jej dotąd nie spełniły, przypisać to należy szlachetniejszym uczuciom prasy rosyjskiej, która tego feodalnego Donkiszota pomiędzy dziennikarstwem berlińskiem z dość jawną pogardą traktuje. Ale tak niespodziewane wypadki warszawskie, to dopiero woda jak zapisana na językowy młyn *Gazety krzyżowej*. Na nieszczęście, wypadki te zupełnie inny wzięły obrót. Szczekanie potwarców i denuncyantów nie przyćmi słońca prawdy, ani zmieni jego biegu. Mieliżbyśmy marszczyć czoło na piski i grymasy politycznych hanswurstów?

W sejmie nic w upłynionym tygodniu ważnego nie zaszło. Izba panów pracowała w komisyach, izba poselska obradowała nad projektem do prawa o podatku gruntowym, i o podatku od budowli. Mimo długiej i dość zaciętej dyskusyi, oba projekta były ostatecznie przyjęte. Rząd mało ma z tego pożądanego rezultatu pociechy, bo sądząc po tem, co poseł Wagener, główny dziś mówca stronnictwa feudalnego w izbie poselskiej, przeciwko podatkowi gruntowemu powiedział, można prawie być pewnym, że izba panów odrzuci te finansowe projekta rządu. Uchwała takowa nie w samym tylko materyalnym względzie niemiłą będzie dla gabinetu; niemiłą będzie dla niego i w politycznym i moralnym względzie. Brak funduszów da się zastąpić pożyczką. Ale co począć z izbą panów, która nieugiętą opozycyą swoją wstrzymuje cały ruch wewnętrzny państwa, cały rozwój i postęp jego prawodawstwa? Organizacya izby panów jest integralną częścią ustawy konstytucyjnej. Naruszyć jej niepodobna, bez złamania przysięgi. Do innej organizacyi nie ma legalnego punktu wyjścia, chociaż w tym względzie zdania są podzielone. Zawsze reforma taka dłuższego potrzebuje czasu, i wywołałaby pomiędzy arystokracyą kraju ogólne niezadowolenie. Mianować powtórnie, i to przynajmniej 50 nowych członków, aby sobie zapewnić większość, byłoby to zniszczyć moralną powagę izby. Nie ma istotnie sposobu na to konstytucyjne złe. Czas i cierpliwość jedynem na nie lekarstwem, jak to się okazało w Anglii. Ale obecna sytuacya europejska wymaga prędszego ruchu i rozwoju. Cierpliwość staje się prawie grzechem. Już i tak opinia publiczna podnosi głośne skargi, że polityka rządu stoi w miejscu i nic nie przyprowadza do skutku ani w Prusiech ani w Niemczech. Wreszcie opozycya izby panów nie miłą jest rządowi i w moralnym względzie, bo daje zbyt jawne świadectwo o rozdwojeniu panującem pomiędzy rządem a jedną częścią reprezentacyi kraju, kiedy rządowi niezmiernie dziś chodzi o to, aby Prusy przedstawiały się światu jako wzór jedności i zgody we wszystkich swych organach i członkach.

Jedność ta i zgoda nie tylko nie istnieją dziś w takiej harmonii i sile jak podczas dwóch lat regencyi, ale bliskie są rozpadnięcia się na sprzeczne i na zabój walczące z sobą żywioły. Stronnictwa liberalne wszystkich odcieni, połączywszy się z sobą z początkiem regencyi, powołały na reprezentacyą kraju dzisiejszą izbę poselską, w której stronnictwo liberalno-konstytucyjne inaczej zwane gotajskie, wielką stanowi większość, obok nielicznej mniejszości feudalnej, wyznającej zasady upadłego rządu, a z zupełnem wyłączeniem członków właściwego stronnictwa demokratycznego, które przyczyniając się do zwycięstwa liberałów, zrezygnowało dla siebie w pierwszym czasie, dość wspaniałomyślnie, i z prawdziwym taktem politycznym, na reprezentacyą w obecnym sejmie, zrezygnowało, ale jej się nie wyrzekło na przyszłość. Dwa lata minęły. Liberalna izba, popierając liberalne, wyszłe z jej łona ministeryum, nie popchnęła go do żadnych śmielszych i stanowczych kroków, ani w zakresie reform polityki wewnętrznej ani w zakresie stosunków polityki zewnętrznej, mianowicie niemieckiej. Drogi czas dwóch lat niezmiernie ważnych nie wydał żadnego trwałego i pożywnego dla ogólnego dobra owocu.

Z wstąpieniem na tron dziś panującego króla nadzieje prędszego postępu więcej się jeszcze wzmogły. Spodziewano się mianowicie usunięcia z drogi rozwoju konstytucyjnego wszystkich tych biórokratycznych, policyjnych i administracyjnych zawad i przeszkód, które jeszcze z dawnego rządu były pozostały. Nic z tego. Od tronu wyszedł odzew ruchu, brzmiący: że rząd nie chce być w ruchu i postępowaniu swojem naglony. Minister spraw wewnętrznych, hrabia Schwerin, zamiast usunąć, wziął owszem pod swą szczególną opiekę urzędników policyjnych i administracyjnych z epoki reakcyi. Nieukontentowanie umysłów, mianowicie w stronnictwach liberalniejszych i demokratycznem, wzrastało z dnia na dzień. Izba liberalna której mandat upływa z tą sesyą, nie tylko do żadnego śmielszego czynu rządu nie zniewoliła, ale owszem zdaje się wchodzić w jej widoki. W kilku wyborach na miejsce wakujących członków sprzeciwiano się zarówno ze strony ministra spraw wewnętrznych, jak ze strony właściwych konstytucyonalistów, kandydaturze członków demokratycznego stronnictwa, takich nawet których cały kraj znał jako ludzi nieposzlakowanego charakteru i dążności zarówno patryotycznych jak umiarkowanych. Stało się, że mimo tego przeciwieństwa, obrano Waldeka w Elberfeldzie, a teraz Schulzego-Delitscha w samej stolicy, członków pamiętnego narodowego Zgromadzenia berlińskiego, na posłów do izby. Stronnictwa liberalne, razem dotąd idące, rozbiły się na konstytucyjne i demokratyczne. A p. Vincke gotajczyk frankfurtskiego parlamentu, wnet rozpoczął zasadniczy spór z Waldekiem, gdy ten, nazwawszy przypadkiem mieszkańców kraju p o d d a n y m i, natychmiast się poprawił, i nazwał ich o b y w a t e l a m i. Wystarczyła tak mała iskierka do rozniecenia wielkiego ognia. P. Vincke chlubił i szczycił się nazwą poddanego. Feudaliści bili mu brawo. Poczekajmy chwilę. Liberaliści podadzą niezadługo rękę rządowi do nowego rodzaju reakcyi przeciwko stronnictwom ruchu.

Hamburg 9 marca.

G. Kolega z Wiednia pisze do *Czasu*, że wypadki w Warszawie bolesne i głębokie na wszystkich uczciwych sercach sprawiły (w Wiedniu) wrażenie. Sprawiły je i tutaj; ale, że czułych tu serc mało, bo w ogóle serca biją tu tylko za jednym głównym faktorem życia tj. interesem handlowym, to też wrażenie było po temu. Obawiano się rewolucyi, wstrząśnień, skutkiem wzburzonych umysłów w Warszawie, może i wojny; dla tego też niebardzo przychylnem okiem patrzano na wypadki i dopiero teraz ochłonięto trochę ze strachu, widząc, że jak Sebastiani niegdyś oznajmił był w izbie francuskiej: „*l'ordre régne à Varsovie*"

Przedonegdaj na uczcie Szlezwicko Holsztyńczyków Dr. Kallisen, jak podobno już wspomniałem, zakończył szereg politycznych mów i toastów temi słowy, że, „jeden mąż żyje, mąż czynu i woli, na którego rachować mogą ludy uciśnione, a tym mężem L. Napoleon III. za którego zdrowie kielich spełniam" Otóż ta przemowa niebardzo przypadła do smaku niemcom, co widzą w Cesarzu Francuzów wroga. Wiem, że kilku korespondentów donosiło o niej berlińskim gazetom. Jeszcze żadna o niej niewspominała. Ma się rozumieć, że przyzwanie Napoleona na konkurrenta Prus w sprawie Holsztyńskiej niemiło by się w kołkach pruskich odbiło. Tymczasem dowodzi to jedynie, że nietylko minister p. Borries w Hanowerze przemawia do smaku Cesarzowi Francuzów, tak iż tenże królowi Hanowerskiemu wręczył w Baden wielką wstęgę legii honorowej. Może i p. Kallisen dla kogoś przemówił. Jedno i drugie nie tęgie dowody wsławionej dążności do zjednoczenia Niemiec.

W Itzehoe już sejmują stany holsztyńskie od kilku dni. Bawiący tu holsztyńczycy, po większej części dymisyonowani urzędnicy, officerowie, i wychodźcy bez amnestyi, nieprzyjaciele zacięci Danii, okazują się być dość zadowolnieni z propozycyi rządu duńskiego, które odpowiadają temu, com doniósł był pod 25 z.m., poprawiając niedokładne doniesienie *Gazety wezerskiej*. Utrzymują zaś, że pomimo znacznych ustąpień, stany holsztyńskie niezgodzą się, bo im chodzi głównie o Szleswik. Wiem, że do Szleswiku ani Związek, ani Prusy, ani jakiekolwiek bądź państwo niemieckie pretensyi prawnej rościć sobie niemoże do mięszania się w wewnętrzne sprawy tej duńskiej prowincyi; pomimo tego, stany holsztyńskie czepią się za ten haczyk, żeby jeszcze raz zbyć niczem proponowane nowe ustąpienie Danii. Tym razem Minister holsztyński jest zarazem delegowanym komisarzem królewskim na zebraniu stanów. Mąż to w którym pokładają zaufanie, nawet holsztyńczycy że on potrafi dzieło zakończyć. Wątpię.

Rząd duński proponuje teraz w miejsce jednéj, dwie izby; wyższą złożoną z członków mianowanych przy królu bez ograniczenia ich liczby, i niższą wybieralną jak dotąd, lecz wedle zmniejszonéj o połowę kwoty opłacanego podatku, z prawem inicyatywy, interpelacyi itd. W razie odrzucenia nastąpi stan „tymczasowy" czyli *Provisorium*, tak że Holsztyn stanie niejako po za obrębem konstytucyjnego składu monarchii. Nareszcie przedłożoną została do przyjęcia lub odrzucenia specyalna ustawa dla Holsztynu co do spraw wewnętrznych tego księstwa. Obejmuje ona wszystko czego przeszłe zebrania stanów holsztyńskich same pragnęły; z wyjątkiem wolności wyznania, które rząd duński w nowéj ustawie zastrzegł. Oto treść tego co rząd duński w Itzehoe stanów przedstawił.

Przyznać trzeba, że nowy ten dowód gotowości rządu duńskiego do zgody, pomimo wyzywań i obelg frankfurckich i pruskich, zasługuje na uznanie ze wszech stron. Większość narodu duńskiego gani tę powolność rządu do wchodzenia w nowe ugody z upornemi stanami feudalistów holsztyńskich, bo sądzi, że tym sposobem reprezentacya najmniéj lojalna w całéj monarchii, staje się niejako sędzią w sprawie organizacyi i przyszłości całego ogółu państwa. Zobaczymy, jak się stany z projektami rządowemi obejdą i co zadecydują.

Wczoraj wystąpił tu w roli „Cola Rienzi" operze Wagnera Tichaczek. Do zadziwienia istotnie siła i wytrwałość głosu tego 60letniego śpiewaka. Podobno wystąpi tu kilka razy nie tylko w roli Rienzego, lecz i w roli „Proroka", w Tannhäuser itd. Wolffa biöro telegraficzne ciągle przesyła telegramy fabrykowane wedle waszych korespondencyj z Warszawy bez dodania źródła. „*Gazeta Szląska*" układa korespondencye z waszych listów warszawskich. Ostrzegłem o tem postępowaniu kilku korespondentów tutejszych, do redakcyj niemieckich gazet, i mojego korespondenta w Paryżu.

Paryż 7 marca.

C. Wiadomości o wypadkach w Warszawie od 25 z. m. do 3go t. m., o wzniosłem stanowisku jakie naród cały zajął w obec przemocy w obronie swego prawa, o zwycięztwie odniesionem przez niego siłą moralną tylko i ofiarą nad potęgą fizyczną, sprawiła tu olbrzymie wrażenie. Za nadejściem pierwszego doniesienia, Cesarz Napoleon zawezwał do siebie posła rosyjskiego hr. Kisielewa i miał z nim rozmowę następującej treści:

W Warszawie zaszły ważne zdarzenia, położenie tam rzeczy jest groźne.— Hr. Kisielew nic na to nie odpowiedział. Spodziewam się, mówił dalej Cesarz, że rząd rosyjski będzie umiał łagodnością i sprawiedliwością zaspokoić umysły. Teraz rząd mój był w dobrych stosunkach z rządem rosyjskim; wspomniano nawet parę razy wyraz alians. Gdyby jednak łagodnością i sprawiedliwością nie zostały zaspokojone umysły w Polsce, sprawa ta mogłaby stanąć między mną a Rosyą. Wiesz panie hrabio, jak wielce do oburzenia przeciw rządowi króla Ludwika Filipa przyczyniła się obojętność tego rządu dla sprawy krakowskiej. Otóż „j a n i e p o p e ł n i ę t a k i e g o b ł ę d u."

Hr. Kisielew odpowiedział, iż dotąd nie ma żadnego urzędowego doniesienia z Warszawy, a o zdarzeniach tam zaszłych wie tylko z dzienników tutejszych.— Cesarz Napoleon raz jeszcze wyraził nadzieję, że sprawę tę sprawiedliwość rządu rosyjskiego załatwi. O takiej treści tej rozmowy wiem z autentycznego źródła.

Wspomniałem już, że wypadki warszawskie wzbudziły tu wielkie współczucie, szczególniej między klasą pracującą i częścią inteligencyi. Robotnicy i mieszkańcy mianowicie z przedmieścia śgo Antoniego zamierzali zrobić wielką manifestacyę: miano zgromadzić się w 50,000 ludzi i zanieść Cesarzowi adres prosząc o wdanie się Francyi w tę sprawę. Lecz rząd uważając, że manifestacya taka ludności paryzkiej nie byłaby mu teraz na rękę, zdołał ją odwrócić.

Mieszkańcy Królestwa przebywający tutaj czasowo, podpisują znany adres podany do Cesarza Aleksandra przez ludność Królestwa.

Pojutrze 9go t. m. ma być w kościele Notre Dame żałobne nabożeństwo za ofiary poległe w Warszawie. Nie ma jednak dotychczas pozwolenia w tej mierze od Arcybiskupa paryzkiego, a niewiadomo nawet czy nadejdzie, gdyż rząd obawiać się może będzie, aby nabożeństwo w tej najgłówniejszej świątyni paryzkiej nie wywołało demonstracyi ze strony ludności Paryża za sprawą polską. W razie odmówienia pozwolenia na mszę żałobną w Notre Dame, odbędzie się podobno nabożeństwo w kościele de l'Assomption przy ulicy St. Honoré, gdzie zwykle zgromadzają się Polacy na modlitwę.

Paryż 8 marca.

B. Opinia publiczna we Francyi w miarę udzielanych wieści i ogłaszanych dokumentów coraz jaśniejszych nabiera wyobrażeń o wypadkach zaszłych w Warszawie. Przyznać należy że pierwsze telegramy obudzając tradycyjne współczucie, przeraziły niejako przynajmniéj wyższą warstwę społeczną, perspektywą nowéj europejskiéj komplikacyi. Przyzwyczajeni Francuzi do bohaterskich walk i zbrojnych powstań Polski, nie byli zupełnie przygotowani do téj nowéj i majestatycznéj postawy z jaką nieszczęśliwy naród wystąpił. Ludy nie obznajmione ze szkołą nieszczęść, nie wiedzą jak się to w niéj duch wyrabia i wyobrażenia kształcą. Żal jednomyślny, wola cieniem nawet ułomności niesparaliżowana, rezygnacya wyższa nawet od najśmielszéj odwagi, na placu boju godność, powaga, są to nowe zupełnie przymioty które się współczuciu światu zalecają. Zdziwienie jest powszechne. Nie trudno domyślać się jak w najwyższéj sferze rządowéj wypadki są oceniane. Biegały już o rozmowach Cesarza z p. Kisielewem mniéj więcéj szczegółowe wieści. Niezaręczając za dosłowność, twierdzić można bez przesady i zapewnić że tak się dadzą streścić. „Rosya chce przyjaźni Francyi, Francya radaby a nawet teraz potrzebuje być dobrze z Rosyą, ale najlepsze chęci na niczem spełzną jeżeli Rosya trwać będzie w zgubnem postanowieniu drażnienia opinii publicznéj, obchodzeniem się z Polską. Rząd we Francyi opiera się na woli narodu i we wszystkich czynnościach stosuje się do głosu publicznego. Od téj zasady odstąpić nie może, bo ona jest racyą bytu jego."

Powiadano mi że niektórzy członkowie Ciała prawodawczego naradzają się nad kwestyą czy wypada zająć Izbę stósowną interpelacyą. Tymczasem rząd nie sprzyja głośnym manifestacyom. Deputacya senatu dziś o godzinie drugiej, w pałacu Tuilleryjskiem złoży Cesarzowi adres senatu, któren prawie jednomyślnością, bo tylko trzy były głosy przeczące, przyjęty został.

Poprawki a mianowicie te któreby ustępy adresu dotyczące sprawy Papieskiéj choć nie literalnie ale moralnie podniosły i w sprzeczności z polityką Cesarską postawiły, usunięte zostały. Poprawki jak się jeden z senatorów dobrze wyraził *chlubnie poległy*.

Dekretem cesarskiem z dnia 4go marca książe Tascher de la Pagérie członek Ciała prawodawczego syn zmarłego senatora i jenerał Montauban naczelny dowódzca armii w Chinach wyniesieni zostali do godności senatorów. Dla nas wyniesienie księcia Tascher de la Pagérie, jest pociechą w smutku jaki skon ojca czcigodnego powszechnie wywołał.

Rodzina Tascher de la Pagèrie jest jedną z najprzyjaźniejszych dla Polaków.

Z Włoch żadna ważniejsza wiadomość w tych dniach nienadeszła. Mówią wprawdzie o korespondencyi między Cesarzem Francuzów i Papieżem, którą Ojciec Ś. obszernym listem wywołał. Przywięzują niektórzy do tych komunikacyi wielką wagę i rokują bliskie stron porozumienie się. Papież byłby skłonnym do przyzwolenia na *Wikaryat* króla Sardyńskiego. Tyle razy już podobne wieści w rozmaitych kształtach krążyły, że nie można do ostatniéj wielkiéj wagi przywięzywać.

Piszą z Rzymu, że królestwo neapolitańscy wkrótce to miasto ze szczupłą liczbą dworzan opuszczą, udając się do Bawaryi. W orszaku monarszym nie będzie się mieścił jenerał Bosco, który podobno wchodzi do służby hiszpańskiej. Marszałek Fergola upiera się przy obronie cytadeli mesyńskiej. Nie mogą sobie w Paryżu zdać dobrze sprawy z tego bezskutecznego oporu. Dowódzca małej cytadeli Civita del Tronto wstępuje w chlubne zapewne, ale niezrozumiałe ślady marszałka Fergoli. PP. Havin redaktor *Siécla*, Legouvé i Henryk Martin, udają się do Turynu w celu znalezienia się na obchodzie rocznicy oswobodzenia Wenecyi w 1848 roku i inauguracyi statuy Manina. Dzienniki rojalistowskie przestrzegają miłosiernie tych panów, że podróż w tej porze roku przez górę Cenis jest niebezpieczną.

Times i *Indépendance Belge* ogłaszają list Cesarza, winszujący krewnemu swemu Księciu Napoleonowi krasomowczego tryumfu, jaki odniósł w senacie ostatnią razą. Cesarz zastrzegając niezupełną zgodę co do niektórych punktów mowy Księcia, żywo poklaskuje patryotycznym uczuciom, tak wymownie przez księcia krwi wyrażonym.

Zapewniają, że Vely pasza, ambasador wysokiej Porty świeżo mianowany przy dworze tuilleryjskim, opuścił 3go marca Stambuł udając się do Paryża. Depesza telegraficzna z tego miasta wyprawiona donosi, że pałac sardyńskiej legacyi na przedmieściu Pera, został zniszczony przez pożar.—Jenerał grecki Drami-Karatas po zwiedzeniu Tessalii, Montenegro, Kroacyi i Serbii przejeżdżał temi dniami przez Marsylię. Był on niegdyś uwięzionym przez rząd grecki, z powodu liberal-

---

ale puste; bo ten co dąży do wszystkiego, nieosięga niczego, ten co kocha świat cały, nie kocha nikogo, a kto jednako się wszystkiemi ludźmi interesuje, nieinteresuje się żadnym. Prowadzi on (kosmopolityzm) tylko do egoizmu: bo uwalnia od obowiązków uznanych dając inne, niemożebne do wykonania.

Egoizm narodowy zatem jest obowiązkiem patryotycznym. Dla żadnych mglistych idei ogólnych niewolno spuszczać z oka interesu narodowego, ani go roztapiać w interesie świata. Bo silne służenie swemu narodowi, jest zarazem służeniem ludzkości, która wtenczas tylko zakwitnąć może, gdy siły narodowe się rozwiną i wzajemnie szanować będą. W tem szanowaniu się wzajemnem narodowości w tem wykluczaniu wszelkiej myśli podboju i ucisku, leży prawdziwa miłość ludzkości: tutaj schodzi się miłość ludzi z miłością ojczyzny.

Naturalnym skutkiem kosmopolityzmu jest indyfferentyzm polityczny; niemieckie: „ubi bene ibi patria." Indyferentyzm taki niemoże być cierpianym i tłomaczonym, bo on jest zniszczeniem wszelkiego obowiązku obywatelskiego. Ale czynny interes w sprawach ojczyzny różni się wiele od agitacyi stronniczej, niebezpiecznej zawsze, bo grożącej porządkowi. Autor stanowczo się jéj sprzeciwia i wymija pytanie, jakim sposobem naród, uszczuplony w swoich prawach ma je odzyskać na nowo. Pamiętajmy, że to umiejętna książka, zastósowana głównie do stosunków zachodu. Zapisujemy więc tylko zbawienną myśl podaną na końcu rozprawy o obowiązkach względem ojczyzny. „Siła moralna narodu polega na rozumie narodowym oświeconym wiadomościami ogólnemi a trafnemi, o tém, co sprawiedliwe a co niesprawiedliwe, o prawach i obowiązkach" Jest to niezawodnie myśl trafna i głęboka, myśl, która nam świecić powinna, gdy się naturalniejszej niż dotąd, edukacyi dla naszego ludu domagać będziemy. Paląca ta kwestya, tem trudniejsza do rozwiązania, że kilka dziesiątków lat składało się, aby zgwałcić wszelkie przyrodzone poczucie słuszności i niesłuszności, zabić wszelką świadomość moralną jednostki, czyniąc ją ślepym ubóstwicielem materyalnej siły. Trzeba zatem odrobić złe długoletnie, związać przerwane pasmo tradycyjnej i religijnej wiedzy i na tej posadzie dopiero podawać wiadomości nowe, które lud nasz dochodziły niewłaściwą i bezecną drogą, dążąc do skrzywienia i wywrócenia moralnego porządku jego duszy.

Rozdziały o obowiązkach względem obywateli i władzy mało się do naszych stosują okoliczności. Pierwszy osnuty jest na stanie ekonomicznym Anglii i Francyi, drugi na idei doskonałego rządu. Niepodobna nam jednak opuścić trafnych uwag, które autor robi o stanie i obowiązkach urzędników publicznych. Oto jego zdanie o powstaniu biórokracyi.

„Pragnienie władzy i przewodzenia, rozkosz którą obudza prawo panowania, upokarzania i prześladowania podwładnych, utworzyły rodzaj osobnego rządu, który się może rozwinąć we wszystkich formach organizacyi politycznej, który jest wręcz przeciwnym władzy społecznej a przez to najgorszym z rządów: *jest to biórokracya*, rząd nieuznany i niepromulgowany urzędowo, kto a pomimo tego najpowszechniejszy. Biórokracya: to despotyzm rozsiany, początkowany, że tak rzekę, pomiędzy wszystkich urzędników, to systematyczne wyłącznie wszelkiego udziału obywateli w sprawach krajowych, to dążenie do sformalizowania wszystkiego bez odnoszenia się ani do potrzeb, ani do opinii krajowych, do ograniczenia wolnej woli w najpowszechniejszych czynnościach życia. Ten rząd tworzy rodzaj miniaturowego despotyzmu, który się tem różni od najwyższego, że każdy maleński despota połącza w sobie małość, płaskość i arrogancyą: pokorny i pełzający przed wyższemi, a pyszny i nieprzystępny dla podwładnych. Biurokracya niemoże się utrzymać bez żywienia ciągłej nieprzyjaźni między rządzonemi i rządem.

Gdyby F. Skarbek wśród nas te słowa wygłosił, mógłby być pewnym najserdeczniejszych z najgłębszego przekonania pochodzących oklasków.

Jedyny środek przeszkadzający rozwinięciu się biurokracyi, widzi autor w podniesieniu się wśród urzędników poczucia moralności obywatelskiej. My z naszej strony musimy zrobić uwagę, że nam się ten środek zanadto dalekim być widzi. Pomiędzy usposobieniem urzędników a ogólnikami moralnemi autora widzimy przestrzeń, która nam odbiera wszelką nadzieję doczekania się lepszych czasów pod tym względem. Dla sług materyalnej siły, niewolników materyalnych korzyści, niewidzimy innych środków jak rozkazujący głos idący z góry, jak pressya tych organów, które krajem rządzą. Te jedynie środki zdołają uniemożebnić dalszy rozwój biurokracyi, dopóki okoliczności nowych ludzi i nowych pojęć o obowiązkach nieprzyniosą. Jest to rzeczą tem ważniejszą, że wtenczas tylko będą się mogły swobodnie rozwinąć z dobroczynną działalnością te osobowości w urzędach, którym słuszność i sprawiedliwość i wzgląd na strony, poczytywanym był za grzech wolnomyślności.

W końcu oświadcza autor zdanie swoje o tak zwanych „cnotach obywatelskich." Odsuwają fałszywe cnoty, które zwykle stronnictwa ludziom przypisują, cnoty niespółeczne ale stronnicze, najwyżej stawia *odwagę cywilną*, czyli wytrwałość w pełnieniu obowiązków społecznych, wbrew wymaganiom niemoralnym i nieprawnym władzy i opinii panującej, siłę poświęcenia nawet reputacyi chwilowej i popularności swojéj, kiedy tego dobro publiczne wymaga. Radzibyśmy i my dogmat ten moralny zapisać w duszy każdego. Stać przy prawie i obowiązkach, stać oparci na przekonaniu iż one są słuszne i nieobawiać się ani zgnieść mogącej władzy nieprawej, ani pressyi mass uniesionych obłędem, w jednej ręce chwałę i poklaski a w drugiej potępienie niosących, jest niezawodnie największą cnotą obywatelską.

Kończymy, życząc krajowi jak najwięcej takich obywateli.

* *

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. W tych dniach wyszedł ostatni tom *Dodatku do Czasu* mieszczący trzy zeszyty: Październikowy, Listopadowy i Grudniowy. Obejmuje następujące artykuły: Znaczenie tradycyi oraz podań o mogiłach Wandy, Krakusa i o Smoku wawelskim p. J. Łepkowskiego. Obraz sejmu wielkiego od 1788—1792. O historyi zaimprowizowanéj w cesarstwie rosyjskiem p. Wiśniowieckiego. Trzy mowy Karnkowskiego i Erazma Ciołka. Ukrainka dramat. Mowa kwiatów. Wspomnienia skrócone z r. 1831 Józefa Załuskiego byłego jenerała brygady w sztabie głównym wojsk polskich. Kronika i t. d.

Pięcioletnie trwanie tego pisma zasilanego prawie przez cały ogół piszących w kraju i zagranicą, dotykającego wielu pytań będących na czasie a przytem niespuszczającego z uwagi główniejszych kierunków w piśmiennictwie i polityce,— skończyło się nietyle z braku sił do utrzymywania go, ile z powziętego przekonania, że pismo w rodzaju francuskich i angielskich *Revues* nie może jeszcze u nas utrzymać się bez zewnętrznéj pomocy, jak tego mamy dowód na *Bibliotece Warszawskiéj* uciekającéj się nieraz do nadzwyczajnych zasiłków i na *Przeglądzie Poznańskim*, który chociaż istnieje od lat kilkunastu, winien jest egzystencyą prywatnym ofiarom swoich wydawców. Zresztą niemożna powiedzieć żeby Galicya stosunkowo nieprzykładała się w najznaczniejszéj części do prenumeraty *Dodatku*; inne tylko prowincye, mianowicie: Królestwo, Litwa, Ukraina, mało brały udziału będąc zrażone surowością cenzury wycinającéj często połowę tomów. *Dodatkowi* niesłużyły okoliczności sprzyjające zagranicznym *Revues*, które dla tego wyglądają tak okazale i tak hojnie wynagradzają piszących, że się na cały świat rozchodzą. *Dodatek* ograniczony do jednéj Galicyi, jeżeli przez pięć lat trwał na stanowisku, winien to jedynie szlachetnemu usiłowaniu nakładcy, który mając publiczną usługę i dobro literatury na celu, mniéj zważał na straty. Jakkolwiek peryod trwania *Dodatku* był krótki, niemniéj przedstawia on komplet małéj biblioteczki z 60 tomów złożonéj i będącéj niejako odbiciem się historyi, literatury i polityki współczesnéj. Zawód jego peryodyczny skończył się; teraz wchodzi w kategoryę książki, która mieszcząc w sobie przedmioty do rozrywki i nauki, może nie być zapomnianą w bibliotecznych zbiorach i zająć miejsce obok Pamiętnika Warszawskiego i Wileńskiego, Ćwiczeń naukowych Krzemienieckich, Pamiętnika i Kwartalnika krakowskiego i t. p.

Poznań. Przeglądu poznańskiego poszyt pierwszy na r. 1861 zawiera następujące artykuły: Rozbiór Polski w r. 1772. — Pieśń o zwycięztwie pod Chocimem (Sobieskiego). — Sprawa kościoła katolickiego w W. Ks. Badeńskiem. — Kazanie X. Hieronima Kajsiewicza.—Piśmiennictwo: Bajki Franciszka Morawskiego.—Język polski w W. Ks. Poznańskiém w obec prawa Pruskiego. — Przemowy przy ślubie Bleszyńskiego z Szczaniecką i przy ślubie Turny z Turnianką, p. ks. Respądka. L'Eglise Catolique en Pologne, sous le gouvernement russe par le R. P. Louis Lescoeur. — Odezwa Kuratoryi zakładu Ossolińskich. — Nekrologi: Teofil Lesiński, Pietraszewski, Dominik Szulc, ks. Antoni de Salinis, ks. Hinsioben, kardynał Gaude.—Sprawy publiczne: Pismo Najprzew. Arcypasterza tutejszej (gnieznicńskiej) archidyecezyi w sprawie języka polskiego. — Tysiączno-letnia Rocznica pojednania Bułgarów z kościołem.—Ruch narodowy w Galicyi.— Język polski na Szląsku austryackiem.—Posłowie polscy w Berlinie.—Sprawa papiezka w chwili obecnej itd. — Ciekawym i pięknym tu jest wiersz spółczesny o zwycięstwie pod Chocimem odniesionem nad Turkami przez hetmana Sobieskiego. Zdaje się być on pióra Wacława Potockiego, tego samego, co pisał poemat Wojnę Chocimską, i co opiewał zwycięztwo tegoż bohatyra odniesione pod Kałuszem.

nych opinij. Obecnie udaje się do Londynu na walne obrady, w których udział wszyscy członkowie tak nazwanego komitetu europejskiego brać mają.

Do Tulonu wysłano depeszę, dającą rozkaz wyprawienia do Chin pięciu kapitanów fregat, którzy jak najśpieszniej mają być ambarkowani na *Eldorado* statku płynącym do Aleksandryi. Dano tylko 24 godzin czasu do przygotowań podróży tym sztabsoficerom, których nieobecność może się lat kilka przeciągnąć. Donoszą z Chin, że pierwsza dywizya korpusu operacyjnego w Cochinchinie opuściła już Schan-gai 28go stycznia pod dowództwem jenerała Vassoigne, który wsiadł na statek parowy *Gironde*. Rozpoczęcie kroków wojennych miało nastąpić około 10go lutego, jako w porze najstósowniejszej do walki w cesarstwie Annamu. I tam więc krzyż Chrystusa Pana zatknięty zostanie, i w tych stronach misyonarze nasi słowo Zbawiciela spokojnie nieść będą mogli. Cesarz Annamu dotąd niewierzy, żeby Pekin mógł być wzięty przez europejczyków. Przypłaci niedowiarstwo bolesnem doświadczeniom.

W poniedziałek odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki nieodżałowanego jenerała Chrzanowskiego. Nie powiem nic o pompie pogrzebu męża, który żył najskromniej, a umarł ubogo. Serca przyjazne rade w pośmiertnych hołdach szukać pociechy w smutku. Wojsko francuskie oddało honory wodzowi. Oddział piechoty pod dowództwem szefa batalionu na koniu eskortował karawan. Polacy tłumnie się zebrali. Na świeżej mogile byłego szefa sztabu jeneralnego, starzy i młodzi ze łzą w oku i nadzieją w Bogu, podawali sobie przyjażne dłonie. P. Teodor Morawski przemówił nad grobem. Tłumne zebranie w milczeniu rozeszło się do domów.

Kraków dnia 12 marca. W sprawie wyborów odbieramy dziś następujące pismo:

Listy oborcze właścicieli posiadłości ziemskich tabularnych z całéj Galicyi i okręgu krakowskiego, w dodatku do *Gazety Lwowskiéj* z dnia 8 b. m. zamieszczone, mianowicie wykazy właścicieli tabularnych tak tych, którzy najmniéj 100 złr. jak tych którzy niżéj 100 złr. podatków rocznych opłacają, pojawiły się także już w dodatku do gazety „Krakauer Zeitung" Nr. 58 z dnia wczorajszego.

Według §. 22 ustawy wyborczéj z dnia 26 z. m. listy podobne oborcze, mają być ogłaszane w dziennikach krajowych, z terminem dwutygodniowym do reklamacyi, licząc od dnia ogłoszenia. Spóźnione reklamacye zostaną odrzucone. Nader przeto ważną rzeczą wiedzieć dzień, po który reklamacye ważnie wniesionemi być mogą.

Jako taki dzień, podaliście w *Czasie* z 10 b. m. pod rubryką Kraków, dzień 22 b. m. Gdy jednak, rozporządzeniem ministeryalnem styczniowem, gazeta „Krakauer Zeitung" ogłoszoną została za organ i nadal urzędowy dla ogłoszeń, dotyczących obwodów Galicyi Zachodniéj i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, czyli dla części kraju, niegdyś do okręgu rządowego administracyjnego Krakowskiego należących zatem gazetę „Krakauer Zeitung", jakkolwiek dla wyjątkowéj u nas tylko niemieckiéj publiczności pisaną, za ów dziennik krajowy zdaje się, że władze urzędowe uważały, o którym wzmiankuje przytoczony §. 22 ustawy wyb.

Ztąd by pochodziło, że reklamacye przeciw niedokładnościom wspomnionych list wyborczych, do dnia 24 b. m. ważnie wnoszonemi być mogą.

Nie wypada atoli ociągać się aż do tego ostatecznego terminu z wniesieniem reklamacyj, już dla tego, że niniejsza interpretacya, nie ma zródła urzędowego, a wreszcie i dla ważności i nagłości sprawy.

Aby zaś właścicielom wiejskim, w rzeczonych listach wyborczych pominiętym, a jest podobnych, lub mylnie wykazanych nie mało, ułatwić podawanie reklamacyj, przypominam:

1) że gazeta „*Krakauer Zeitung*," tem samem i numer jej 58 z dnia 11 bm. zatem dołączone do takowego w mowie będące listy wyborcze właścicieli tabularnych, znajdują się w każdym c. k. urzędzie powiatowym, gdzie je przeto w razie, jeżeli takowych władze urzędowe ogłosić i innym sposobem za stósowne nie uznają, przejrzeć jak najrychlej wypada;

2) że podania reklamacyjne, których stemplować nie potrzeba, mają być wnoszone z obwodów zachodnich, aż po Rzeszowski włącznie, do prezydium c. k. urzędu obwodowego krakowskiego, i że zewnątrz podania (na rubrum) dopisać wypada: „w sprawie reklamacyi wyborczej";

3) że w podaniu dokładnie należy wyszczególnić, prócz imienia i nazwiska reklamacyjnego (opuszczonego w listach lub mylnie wykazanego) Uprawnionego, tudzież posiadanej przez niego majętności tabularnej i obwodu w którym się takowa znajduje, także ilość podatków, z tejże majętności rocznie opłacanych, nieliczące dodatku wojennego. Radzi jeszcze przezorność, załączyć także wyciąg czyli wykaz tabularny, lub dokument nabycia majętności o którą chodzi, gdzie w razie wątpliwym, prawdziwość faktów, w podaniu reklamacyjnem przytoczonych, w długiej drodze korespondencyi między urzędami, musiałaby być dopiero sprawdzaną. Wrazie tylko niemożności dostarczenia powyż wspomnionych dokumentów, podanie reklamacyjne gołosłowne wnieść wypada. Wtakim razie prócz podania, pod adresem: do wysokiego Prezydium c. k. urzędu obwodowego w Krakowie, pocztą przesłać się mającego, radzę drugie takie same podanie reklamacyjne, wnieść do tego c. k. urzędu obwodowego, w którym się znajduje majętność o którą chodzi.

Gdyby potrzeba była bliższych jeszcze wyjaśnień takowych udziela, równie jak i pisze podania w tym przedmiocie bezpłatnie kancelarya notaryusza publicznego Żuka Skarszewskiego w Krakowie a bezwątpienia i inni pp. notaryusze i adwokaci.

F. J. Żuk Skarszewski.

Lwów 10 marca. Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące obwieszczenie rządu namiestniczego rozpisujące wybory na sejm krajowy.

Jego C. K. Ap. Mość raczył najwyższym patentem z 26go lutego 1861 nakazać najłaskawiéj zwołanie sejmu krajowego dla Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na dzień 6 kwietnia 1861, przeto rozpisują się niniejszem stósownie do §§ 18 i 20 statutu wyborczego dla sejmu krajowego powszechne wybory do rzeczonego sejmu krajowego.

Na mocy §§ 18 i 19 statutu wyborczego dla sejmu krajowego wyznaczone zostały miejsce i czas tych wyborów w następujący sposób:

W gminach wiejskich a mianowicie

Dla okręgu wyborczego	Z powiatów	Wybory miejsce i dzień
Lwowa	Lwów, Winniki i Szczerzec	Miejscem wyborów są miasta, które dały nazwę okręgom wyborczym. — Dzień wyborów 28go marca 1861.
Gródka	Gródek i Janów	
Brzeżan	Brzeżany i Przemyślany	
Bóbrki	Bóbrka i Chodorów	
Rohatyna	Rohatyn i Bursztyn	
Podhajec	Podhajce i Kozowa	
Zaleszczyk	Zaleszczyki i Tłuste	
Borszczowa	Borszczów i Mielnica	
Czortkowa	Czortków, Jazłowiec i Budzanów	
Kopeczyniec	Kopeczyńce i Husiatyn	
Kołomyi	Kołomyja, Gwoździec i Peczeniżyn	
Horodenki	Horodenka i Obertyn	
Kossowa	Kossów i Kuty	
Śniatynia	Śniatyn i Zabłotów	
Przemyśla	Przemyśl i Niżankowice	
Jarosławia	Jarosław, Sieniawa i Radymno	
Jaworowa	Jaworów i Krakowiec	
Mościsk	Mościska i Sądowa Wisznia	
Sambora	Sambor, Stare miasto i Starasól	
Turki	Turka i Borynia	
Drohobyczy	Drohobycz i Podbuż	
Rudek	Rudki i Komarno	
Łąki	Łąka i Medenice	
Sanoka	Sanok, Rymanów i Bukowsko	
Liska	Lisko, Baligród i Lutowisko	
Dobromila	Dobromil, Ustrzyki i Bircza	
Dubiecka	Dubiecko i Brzozów	
Stanisławowa	Stanisławów i Halicz	
Bohorodczan	Bohorodczany i Sołotwina	
Manasterzysk	Manasterzyska i Buczacz	
Nadwórny	Nadworna i Delatyn	
Tyśmienicy	Tyśmienica i Tłumacz	
Stryja	Stryj i Skole	
Doliny	Dolina, Bolechów i Rożniatów	
Kałusza	Kałusz i Wojniłów	
Mikołajowa	Mikołajów i Żurawno	
Tarnopola	Tarnopol, Ihrowice i Mikulińce	
Skałatu	Skałat i Grzymałów	
Zbaraża	Zbaraż i Medyń	
Trembowli	Trembowla i Złotniki	
Złoczowa	Złoczów i Gliniany	
Łopatyna	Łopatyn, Brody i Radziechów	
Buska	Busk, Kamionka strumiłowa i Olesko	
Załoziec	Założce i Zborów	
Żółkwi	Żółkiew, Kulików i Mosty wielkie	
Bełza	Bełz, Uhnów i Sokal	
Lubaczowa	Lubaczów i Cieszanów	
Rawy	Rawa i Niemirów	
Dukli	Dukla, Krosno i Żmigród	
Krakowa	Kraków, Mogiła, Liszki i Skawina	
Chrzanowa	Chrzanów, Jaworzno i Krzeszowice	
Bochni	Bochnia, Niepołomice i Wiśnicz	
Brzeska	Brzesko, Radło i Wojnicz	
Wieliczki	Wieliczka, Podgórze i Dobczyce	
Jasła	Jasło, Brzostek i Frysztak	
Gorlic	Gorlice i Biecz	
Rzeszowa	Rzeszów i Głogów	
Łańcuta	Łańcut i Przeworsk	
Leżajska	Leżajsk, Sokołów i Ulanów	
Rozwadowa	Rozwadów, Tarnobrzeg i Nisko	
Tyczyna	Tyczyn i Strzyżów	
Nowego Sącza	Nowy Sącz i Ciężkowice	
Starego Sącza	Stary Sącz i Krynica	
Nowego Targ.	Nowy Targ i Krościenko	
Limanowy	Limanowa i Skrzydlna	
Tarnowa	Tarnów i Tuchów	
Dąbrowy	Dąbrowa i Żabno	
Dębicy	Dębica i Pilzno	
Ropczyc	Ropczyce i Kolbuszów	
Mielca	Mielec i Zassów	
Wadowic	Wadowice, Kalwarya i Andrychów	
Kent	Kenty, Biała i Oświęcim	
Myślenic	Myślenice, Jordanów i Maków	
Żywca	Żywiec, Ślemień i Milówka	

W miastach:

Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Brody, Jarosław, Drohobycz, Sambor, Stryj i Kołomyja; Krakow, Biała, Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, z których każde podług § 2 statutu wyborczego dla sejmu krajowego stanowi dla siebie okręg wyborczy i jest zarazem miejscem wyboru, odbędą się wybory d. 29 marca 1861.

Izby handlowe i przemysłowe

we Lwowie, w Krakowie i w Brodach przedsięwezmą wybory we Lwowie, w Krakowie i w Brodach d. 28 marca 1861 w biórze rzeczonych Izb.

Dla wielkich posiadłości gruntowych

odbędą się wybory w każdem ciale wyborczem, oznaczonem w § 1 statutu wyborczego dla sejmu krajowego podług obwodów, w miastach obwodowych Krakowie, Brzeżanach, Przemyślu, Złoczowie, Zaleszczykach, Tarnowie, Tarnopolu, Sanoku, Samborze, Żółkwi, Nowym Sączu, Rzeszowie, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi i we Lwowie dnia 2go kwietnia 1861.

Lwów d. 9 marca 1861.

Karol Mosch w. r.
c. k. wiceprezydent.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie nadało opróżnioną przy głównéj szkole w Zaleszczykach posadę nauczyciela, Hilaremu Kuziemskiemu nauczycielowi przy głównéj szkole w Brzeżanach.

Wiedeń 11 marca. Wybory w Węgrzech mało tu obchodzą, bo ich rezultat jest wiadomy z góry. Ale wybory na przyszły tydzień przypadające w Austryi, Czechach i innych krajach koronnych zajmują wiele uwagę, bo w nich się odbije nietylko przyszły skład sejmów krajowych, ale oraz domniemany skład Rady państwa, mający wyjść z wyborów sejmowych. W nowéj Radzie miejskiéj w Wiedniu zasiadają w przeważnéj liczbie liberalni członkowie, a wybory te gminne były jakoby szkołą przygotowawczą do wyborów sejmowych.

— Dziś zaczęto w Wiedniu budowę tymczasową dla pomieszczenia Rady państwa. Budynek ten stanie na Glacis przed „Schottenthor." Budynek cały ma być gotów do 25go kwietnia. Mieścić on w sobie będzie przedsionek, korytarz, po obu stronach jego pokoje, gdzie mają być bióra ministrów i prezydentów, salę do rozmowy, pokoje sekretarzy izb, garderobę itd. Sala posiedzeń izby deputowanych ma mieć 16 sążni długości a 9 szerokości, zbudowaną będzie w formie amfiteatru z galeryami, siedzeniami dla stenografów, kredensami. Na galeryi naprzeciw siedzenia prezesa umieszczoną będzie loża dla dworu cesarskiego z osobnym wchodem i zajazdem, loża dla ciała dyplomatycznego, tudzież miejsca dla dziennikarzy i dla publiczności.

— JCW. Arcyks. Maksymilian wraz z małżonką swoją przeniósł się na kilkotygodniowe mieszkanie do Lacroma.

— JCMość przeznaczył znowu 1,000 złr. na wsparcie ubogich w Wiedniu.

Gazeta Zagrzebska urzędowa donosi w formie urzędowej:

„JCKApMość najwyższem postanowieniem z d. 23 lutego r. b. na podstawie artykułu 58 prawa z r. 1790/91 raczył najłaskawiej zezwolić, aby sejm troistego królestwa zebrał się w Zagrzebiu jak najrychlej.

„Pierwszem zadaniem sejmu będzie odnośnie do najwyższego nakazu JKMci, wprowadzenie JE. barona Józefa Sokczewica, rzeczywistego tajnego radcy, Fmpor. i t. d. na godność bana udzieloną mu najłaskawiej postanowieniem najwyższem z d. 19 czerwca 1860 r. przyczem JEm. kardynał arcybiskup Zagrzebski Jerzy Haulik de Varalia mianowany został komisarzem królewskim.

„Głównemi przedmiotami, jakie na sejmie wziętemi będą pod obrady mają być: wybór naczelnego kapitana krajowego (supremi regni capitanei); wybór protonotaryusza; mianowanie wicekapitana straży granicznej (vicecapitanei confiniariae militiae) i wicebana przez samego bana, na mocy służącego mu od wieków prawa; naznaczone najwyższym listem odręcznym z d. 20 października r. z. pytanie względem prawnopolitycznych stosunków troistego królestwa do Węgier; wybór deputowanych mających reprezentować królestwa Dalmacyi, Chorwacyi i Słowenii podczas koronacyi JCKApMci w Budzie, w którym to celu już sejm węgierski najwyższym reskryptem z d. 14 lutego r. b. zwołany został; nakoniec sprawa udziału i reprezentacyi troistego królestwa na radzie państwa mającego się zebrać w myśl dyplomu cesarskiego z d. 20 października 1860 r.

„Sejm ten zapowiedziany i w zwykły sposób zwołany został przez JE. Bana na dzień 2gi i następne kwietnia. Uroczysty wjazd Bana odprawi się 2go kwietnia r. b.

Królestwo Polskie.

Gazeta Warszawska z d. 10 marca zamieszcza na czele następujący artykuł:

„Wczoraj miasto nasze całe oddane było modlitwie. Oktawę pogrzebu poległych środowych wszystkie wyznania, wszystkie stany obchodziły uroczystem zebraniem, w właściwych swoich kościołach i świątyniach. Od dziesiątej z rana, sklepy nawet na najbardziej odległych zaułkach, nawet najuboższe, pozamykano dobrowolnie; na ulicach do jedenastej prawie nikogo niespotkano. Wszyscy byli zebrani koło tych symbolicznych znaków śmierci, wznosząc korne modły do Pana Zastępów, za tymi kilku, co z palmą poświęcenia w dłoni już stanęli przed Jego tronem.

„Myśl, która przewodniczyła pogrzebowi, kierowała i dziś pogrzebowem nabożeństwem. Da Bóg, ta myśl jedności, zgody, braterstwa, myśl zbawcza, w wielkiej chwili łąska najwyższą na cały naród zesłana, pozostanie między nami.

„Niepodobna nam opisywać szczegółów nabożeństwa w każdym z dwudziestu kilku kościołów; rytaułem były wszędzie jednakie, tak jak były jedne myślą i uczuciem; w najuboższym kościółku na Tamce równie gorące zasyłano modły, równie rzewne łzy lano, jak w wspaniałej świątnicy śgo Krzyża.

„Wspomnieć jednak winniśmy o wrażeniu, jakie robiła na każdym zebrana po niektórych kościołach młódź szkolna: czyste i gorące modły tych młodocianych a prawych serc wybłagają dla ofiar niebo u Przedwiecznego.

„W czasie nabożeństw po kościołach w dniu wczorajszym, zbierano kwestyę dla rannych. Ile zebrano, później się dowiemy; składki wszakże szły nader obficie, o ile nadzwyczajny tłok w kościołach na to pozwalał. Tylko w dzień wielkopiątkowy, gdy kościół uroczystym obchodem święci pamięć męki Zbawiciela, podobne tłumy w kościołach naszych spotykamy. Po nabożeństwie, stanęliśmy w kościele OO. Reformatów, stanęliśmy przed jedną z tac składkowych. Do połowy przykrywały ją banknoty większe i mniejsze, do połowy ciężki i wysoki stos miedziaków, zdawało się nam na każdym z tych ubogich, tych uczciwych groszy, widzieć łzę boleści i kroplę ciężkiego znoju, którym zdobywano ten pieniądz. Mniej nas obeszło kilka sztuk złotych, walających się pomiędzy tą miedzią, chociaż dojrzeliśmy sztuki wyraźnie pamiątkowe, z któremi człowiek tylko w takiej mógł się rozstać okoliczności. A dla rzucenia tej miedzi na tacę, może nie jeden z dawców musiał się obejść mniejszym jak zwykle kawałkiem chleba. O, lud warszawski dopiero dziś gruntownie poznawać zaczynamy. Na tych pieniądzach leżały inne dary, jakiś obrazek rzucony przez robotnicę, której bogactwo widać nie mogło się zdobyć na więcej, cygarnica srebrna, piękny krzyżyk z turkusami i inne jeszcze. Nad wszystkiemi temi bogatszemi darami, dla nas większy był znaczeniem malutki srebrny krzyżyk na czarnej tasiemce, wart może złotówkę, nie więcej, gdy go taxować chciano, widocznie jakiś upominek z świętego Jasnogórskiego kościoła, może przez matkę, może przez brata przywieziony. Zdjęła go z szyi i rzuciła na tacę płacząc jakaś biedna dziewczyna. Niech jej Bóg za to nadgrodzi, i jej i wszystkim. Ten krzyżyk ubogi to może jedyny jej skarb, jedyna pamiątka.

„Podobnych faktów, podobnych wskazówek uczucia ludu mogło, musiało zajść więcej; niech nateraz te wystarczą i jako balsam odżywczy spadają na serca.

„Żadna świetność zewnętrzna nie mogła podnieść znaczenia i wielkości tych obrzędów, jednak kto tylko mógł, starał się przyczynić do otoczenia ich jak największą wspaniałością.

— Odbieramy w tej chwili wyjaśnienie z wiarogodnego i pewnego źródła, co do wiadomości podanej w liście z Warszawy z 5 marca, w Nrze 56 naszego dziennika zamieszczonej. Wiadomość ta tyczy się zabranych pieniędzy przez władze rosyjskie z Banku polskiego. Otóż następujące winniśmy w tej mierze zrobić sprostowanie:

Fundusze podniesione z Banku, były w zachowaniu tegoż w formie depozytów opieczętowanych pod dyspozycyą bezwzględną władz lub osób składających takowe. Bank zgoła ich nie kontroluje i i odpowiedzialnym jest tylko za całość pieczęci. Suma podniesiona wynosi nie 8 milionów, jak w liście powiedzianem było, lecz około 600,000 rubli, a więc stanowi mniej niż $1/_{22}$ część wszystkich depozytów tej kategoryi. Prezes banku żadnego zezwolenia nie dawał, gdyż ruch takich depozytów, jak wiadomo wszystkim, odbywa się z mocy przepisów instrukcyi bankowej bez żadnych szczegółowych decyzyj, które w żadnym razie przez prezesa samego nie mogą być brane.

Zwracają także na to uwagę, że w razie gdyby bank siłą zbrojną był otoczony, to taka forma postępowania uwalniałaby od potrzeby żądania zezwolenia czy to prezesa, czy całego kolegium banku; i znowu, jeżeliby było zezwolenie prezesa banku, to pocóżby otaczać bank siłą zbrojną.

Zamieszczamy bardzo chętnie powyższe sprostowanie, dodając tylko, że łatwo się zdarzyć może, iż korespondent w pierwszéj chwili mógł mylnie być informowanym tak co do ilości zabranych pieniędzy, jako i natury sum będących pod zarządem władzy, a nie jak mniemał pod zarządem banku. Żałujemy tém więcéj, że nigdy w dziennikach warszawskich nie możemy znaleść nic takiego co się tyczy spraw krajowych; nieobwiniamy ich o to, bo nie od nich to zależy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 12 marca. W skutku otrzymanych od władz wyższych poleceń, udzielono dziś słuchaczom uniwersytetu, jakoteż uczniom innych publicznych zakładów naukowych, to jest gymnazyów i instytutu technicznego, ostrzeżenie względem śpiewów kościelnych, noszenia politycznych oznak i godeł i t. p. Młodzieży szkolnéj zakazano nadto uczęszczać do teatru.

— Z dniem 5 b. m. rozpoczął się ruch statków parowych na Wiśle.

— W Nowogródku na Litwie, w miejscu urodzenia Adama Mickiewicza, zamierzono wznieść pomnik temu wieszczowi.

— *Gazeta Spenera* opisując wypadki warszawskie, sięga pamięcią bitwy Grochowskiej, która do nich pierwszy miała dać powód. Ależ historya najsłabszą jest tej gazety stroną, a o strategii z którą się popisuje, niema biedaczka pojęcia. Ale dla szpisbirgerów berlinskich, którzy nie czytali ani Roeppla, ani Willisena, to i ona za wyrocznię służyć może. Otóż opisując *Gaz. Spenera* bitwę Grochowską, powiada, że ta dla tego jest tak popularną w Warszawie, iż się w niej odznaczył szewc warszawski Kiliński! Historyk i strategik *Gazety Spenera* nie czytał, jak się pokazuje, nawet tak popularnego w Niemczech pisarza jak Seume, który podczas powstania Kilińskiego był w domu Igelströma i wlazł ze strachu pod próżną beczkę. Bitwa pod Grochowem 25go lutego 1831 r. i bitwa na ulicach Warszawy 17go kwietnia 1794, to dla *Gazety Spenera* wszystko jedno.

— Na walnem zgromadzeniu członków towarzystwa Narodowego Muzeum Czeskiego w d. 7 b. m. w Pradze, wybór prezesa padł na hr. Clam-Martinica; a wiceprezesem obrany został ks. Karol Schwarzenberg.

— W tych dniach stawił się u komisarza policyi w Saint-Denis młodzieniec szlachetnej powierzchowności. Niezmiernie blady, pomieszany i w widocznej walce z samym sobą, rzekł do urzędnika: „Racz mnie pan kazać uwięzić, popełniłem kradzież: oto suma w złocie i banknotach, która nie do mnie należy Pierwszy raz w życiu dopuściłem się tego hańbiącego czynu. Wstyd, wyrzuty sumienia i rozpacz nie dają mi spoczynku. Więzienie tylko uśmierzyć zdoła moją mękę." Urzędnik nadaremnie usiłował wydobyć zeń bliższe szczegóły, młodzieniec przyrzekł powiedzieć wszystko nazajutrz, gdy nieco spokojność odzyska. Odprowadzono go więc do więzienia. Lecz gdy dnia następnego zrana wezwać go chciano do śledztwa, ujrzano trupa powieszonego na chustce u kraty w oknie. Znaleziony przy nim list wyjaśnia, że zaledwo 18letni ów młodzieniec, chcąc się udać do Paryża za młodą kobietą, która w nim gwałtowną wzbudziła namiętność, ojcu swemu, zamożnemu kupcowi w jednem z miast departamentowych Francyi, znaczną zabrał sumę, lecz w przejeździe przez Saint-Denis w tak okropnych barwach przedstawiła mu się ohyda jego postępku, że nieśmiejąc już wrócić do domu i upaść do nóg ojcu, któryby mu był niezawodnie przebaczył, innéj dla cierpień swych nieupatrywał ulgi, jak w oskarżeniu się przed komisarzem policyi. Samotność więzienia wśród nocy, gdzie mara wyrzutów tem srożej szarpie uczucie i obawa jawnego procesu, któryby występek jego wykrył przed światem, popchnęły go do samobójstwa.

— Jutro we środę dnia 13 marca, Ś. Krystyny panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 12go marca 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·28½
Żyto	„	4·90
Jęczmień	„	3·82
Owies	„	2·00
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	2·55
Siano	(za centnar)	1·15
Słoma	„	0·80

Na początku tego roku wyszedł *statut* dla *czernichowskiéj szkoły praktycznéj gospodarstwa wiejskiego.* Ponieważ znajomość jego może być pożądaną i dla osób ten statut nie posiadających, podajemy go tutaj w streszczeniu. Zakład czernichowski będzie kształcił młodzież poświęcającą się zawodowi rolnictwa na gospodarzy folwarcznych. Przyjmowani będą chłopcy od 14—16 lat życia, których obyczajność wiarogodnie poświadczona; z pomiędzy ubiegających się dane będzie pierwszeństwo umiejącym czytać i pisać po polsku i posiadającym dostateczną znajomość czterech głównych działań arytmetycznych. Za żywność, odzież stósowną i pomieszkanie, opłata wynosi 105 złr. w. a. Nauka i pobyt uczniów w zakładzie trwa lat cztery. Rodzice oddający dzieci do zakładu, zrzekają się prawa odebrania ich ztamtąd, przed upłynionym terminem. Po odbytym czteroletnim kursie w zakładzie, zarząd tegoż oddaje wychowańców na rok w służbę, po upływie któréj dopiero otrzymają świadectwo uzdolnienia dostatecznego. Stósownie do stopnia przyznanego uzdolnienia zakład udziela wychowańcom zapomogę w ilości 15, 20, lub 30 złr. w. a. W zakładzie może być najwięcéj 50 uczniów. Wychowańcy używani będą do wykonywania prac rolniczo-przemysłowych na folwarku zakładu, która to praca stanowić będzie główny sposób nauki. W pierwszych dwóch latach uczniowie mają się wdrażać do pracy i uczyć się poznawać stosunek sił i czasu do wykonania wszelkiéj pracy potrzebnych, w ostatnich dwóch latach zaś uczyć się poznawać cel i właściwe środki wszelkiéj pracy oraz wybór sposobów oszczędzenia sił i czasu. Na folwarku zakładowi oddanym, uczniowie obeznawani będą z uprawą roślin w gospodarstwie rolniczem użytecznych, z ogrodnictwem, sadownictwem, chowem zwierząt gospodarskich i pszczelnictwem. W kursie zimowym, w którym wykład naukowy będzie głównem zajęciem, będą prócz nauki religii w pierwszych dwóch latach uczniowie ćwiczyć się w czytaniu, pisaniu i rachunkach do potrzeb gospodarstwa zastósowanych, tudzież czytywane im będą dzieła rolniczo-gospodarskie i wykładana nauka leczenia chorób zwierząt domowych, daléj objaśniany skład i użycie narzędzi i machin rolniczych. W dwóch ostatnich latach głównym przedmiotem nauki będzie prowadzenie rejestrów gospodarskich, wykładanie zasady rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, hodowania zwierząt domowych, weterynaryi, pszczelnictwa, miernictwa i budownictwa wiejskiego. W zakładzie przestrzegana będzie najsciśléjsza karność, a uczniowie którzyby przeciw niéj wykroczyli, lub obyczajami złemi innym zgorszenie dawali, bezzwłocznie wydaleni będą. Nauczycielami w zakładzie są: dyrektor, kapelan, gospodarz folwarczny, przewodnikami zaś w pracach gospodarskich: ogrodnik, pasiecznik, dwaj wzorowi parobcy, kowal i kołodziéj. Zakład zostaje pod zwierzchnością komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Fundatorom czyniącym zapis na utrzymanie wychowańców w téj szkole, służy też prawo wyboru uczniów na miejsce w zakładzie zapisem ich uposażone. Tylko za uchwałą ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, postanowienia tego statutu zmienione być mogą.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 10 marca. Według doniesień z Rzymu z dnia 9go b. m. mowa księcia Napoleona w senacie miana wielki wywołała tam zapał. Przygotowują subskrypcyę, aby dać księciu oznakę wdzięczności. Cytadela messyńska skierowała ogień swój na okręty sardyńskie. Deputacya załogi upraszała jenerała Cialdini, aby pozwolił jej udać się do Rzymu dla rozmówienia się z królem Franciszkiem II; lecz Cialdini odrzucił to żądanie. Krąży wieść, że Piemont zawezwanym ma być, aby przygotował korpus wojska w celu wkroczenia do państwa rzymskiego, w miejsce wojska francuzkiego tam stojącego.

Medyolan 11 marca. Dzisiejsza *Perseveranza* pisze: Mówią o bliskich zmianach osób w zarządzie Sycylią. Cialdini po zdobyciu cytadelli messyńskiéj ma zostać namiestnikiem Sycylii na miejsce Montezemolo. Jeden z deputowanych parlamentu włoskiego ma wnieść, aby parlament podał do rządu petycyę, iżby tenże wyjednał u Cesarza Francuzów odwołanie wojsk francuskich z Rzymu. *Perseveranza* mniema, że rozwiązanie sprawy téj jest tak bliskiem, iż może wyjście wojsk francuskich z Rzymu uprzedzi nawet wzięcie tego przedstawienia pod obrady Izby.

Londyn 11 marca. Z Washingtonu donoszą pod dniem 27 lutego, że spodziewają się przyjęcia prawa o nowej taryfie. Na kolei żelaznej znaleziono machinę piekielną pod siedzeniem prezydenta Lincolna. Sądzą, że konferencya pokojowa spełznie na niczem.

Podana powyżej w dzienniku naszym przez jednego z naszych wiedeńskich korespondentów wiadomość o zamianowaniu Fmpor. hr. Mensdorff-Pouilly gubernatorem w Galicyi, znajduje potwierdzenie swoje w *Gazecie Wiedeńskiej* z dnia dzisiejszego t. j. z d. 12 b. m., która zamieszcza nominacyę tego jenerała na namiestnika Galicyi tudzież jenerała głównodowodzącego w Galicyi i Bukowinie; wiceprezydent namiestnictwa we Lwowie p. Mosch uwolniony zostaje od obowiązków dotychczasowych, przyczem wyrażone mu zostało zadowolenie JCMci. Również zachodzi odmiana i co do rządów Bukowiny, która zostaje odłączoną od Galicyi i stanowić ma osobny kraj koronny, pod naczelnictwem nowo zamianowanego szefa, którym jest radca nadworny rozwiązanego rządu namiestniczego banackiego w Temeswarze, Wacław Martina. Radca nadworny i przełożony obwodu Bukowińskiego p. Mikuli, przeniesionym zostanie do Lwowa jako nadetatowy radca nadworny przy galicyjskiem namiestnictwie i otrzymuje order Leopolda.

Zapewne w skutku tych zmian zaszłych w Galicyi, pewna jeszcze część urzędników wyższych otrzyma inne przeznaczenie. Nadana Banatowi Temeskiemu i Serbii autonomia narodowa dała nam już dwóch naczelników krajowych: jenerała hr. Mensdorff Pouilly na namiestnika Galicyi, a radzcę Martinę na namiestnika Bukowiny.

Z Warszawy doszły nas doniesienia prostujące podaną przez jednego z korespondentów naszych wiadomość o banku polskim. Podajemy to sprostowanie w właściwej przedziałce Królestwa Polskiego. Listy inne stamtąd mówią o oczekiwaniu ciągłem i natężonem wśród niepewności obecnego położenia rzeczy. Dzienniki zagraniczne nie przestają codziennie poświęcać obszernych mniej więcej uwag sprawie, którą te wypadki na jaw z zapomnienia wyprowadziły. Oczywiście, że niezbywa na domysłach, to o porozumieniu się Rosyi z Francyą na tem polu, to o porozumieniu się Rosyi, Austryi i Prus. Z dwóch tych przeciwnych domniemań, nie można dotąd wybrać żadnego, albowiem zbywa na skazówkach.

Depesze telegraficzne z Pesztu donoszą o pokończeniu tam wyborów sejmowych. Stawali tam na kandydatów ludzie doświadczeni w życiu publicznem i którzy już ważne w ojczyznie swej zajmowali stanowisko — bo też Węgry posiadają takich ludzi, imiona ich znane są od jednego krańca kraju do drugiego. Mimo tego, wybory szły uporczywie, bo do walki stawały stronnictwa z wybitnym programatem.

Z Włoch nic ważnego. Wojska oblegają ostatnie warownie, które zostały wiernemi królowi Franciszkowi II. Parlament włoski ma obwołać uroczyście królem Włoskim Wiktora Emanuela w dzień jego urodzin 14go marca. Cały kierunek sprawy włoskiej spoczywa w tej chwili w przesileniu przymierza angielsko-francuskiego. Jeśli ono się wzmocni, Rzym stanie się stolicą Włoch; jeśli się rozprzęgnie, Francya nietylko bronić będzie reszty posiadłości papiezkich, ale i Wiktorowi Emanuelowi nie jedną w rozwijaniu się jego sił stawiać będzie przeszkodę.

Z Bejrutu donoszą 25go lutego, że chrześcianie w Damaszku narażeni bywają na zniewagi i zaczepki. Druzowie w Horanie grożą odwetem w razie gdyby skazanych stracono.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 12 marca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	324	316
Ruble obrączkowe agio	"	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	"	68¼	67¼
Srebro nowe	złr.	146	144
Półimperyały rosyjskie	"	12 6	11 86
Napoleondory 20-fr.	"	11 80	11 60
Dukaty holenderskie ważne	"	6 90	6 80
" austryackie	"	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	"	87 25	86⅓ —
" " " na wal. aust.	"	83⅙ —	82⅙ —
Obligacye indemn. z kuponami	"	64⅔ —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	"	76 50	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	"	161	159
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99½	98¾

Wiedeń 12 marca. (telegraf.)

	zł.	c.
5% Metaliki	65	10
5% Pożyczka narodowa	76	25
Akcye banku narod. wiedeńs.	730	—
" banku kredytowego	163	70
Srebro	146	—
Londyn 10 funt. szterl.	147	25
Dukat pojedynczy	6	98½

Wiedeń 11 marca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	59 50	59 —
5% Pożyczka narodowa	76 60	76 40
5% Metaliki na mon. konw.	65 25	65 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	86 —	85 50
5% " " węgierskie	65 25	64 25
5% " " chorw. słow. ban.	63 75	63 —
5% " " galicyjskie	62 50	61 75
5% " " bukowińskie	61 75	61 —
5% " " siedmiogrodzkie	62 25	61 50
5% " " innych krajów kor.	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	89 75	89 25
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
" " " 6 letnie	102½	101½
" " " 10 letnie	98 —	97 —
" " " losowane w wal. austr.	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	88 25	87 25
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	81 25	81 —
" " " z r. 1839 całe	109½	109
" " " z r. 1854 na 4%	86 50	86 —
Bilety rentowe Como	16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego	115	114·50
" tryestskie na 4½ %	126	125
" żeglugi par. na Dunaju	100¼	100
" Księcia Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
" Księcia Salm " 40 "	36 75	36 25
" Księcia Palffy " 40 "	39 25	39 —
" Księcia Clary " 40 "	36 —	35 50
" Hr. St. Genois " 40 "	36 75	36 25
" Miasta Budy " 40 "	36 —	35 50
" Księcia Windischgrätz 20 "	21 50	21 —
" Hr. Waldstein " 20 "	25 50	25 25
" Hr. Keglewicza " 10 "	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	731	730
" zakładu kredytowego	162·50	162 30
" żeglugi parowéj na Dunaju	411	409
" kolei północnéj Ces. Ferd.	2099	2098
" " rządowéj	287	286
" " zachod. Ces. Elżb.	188	187½
" " Pardubickiéj	107	106½
" " Nadcisańskiéj	147	147
" " Południowéj	191	190
" " Galicyjskiéj	160	159½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	125·—	124·75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	125·25	125·—
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	125·50	125·25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	110¾	110½
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	147·85	147·75
Paryż 100 franków	7	58 45	58 35

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	20 35
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	—	6 98
" " obrączkowe	—	6 96
Złoto *al marco*	—	6 94
Napoleondory	11 83	11 81
Suwereny	—	20 45
Frydryki	—	12 50
Luidory	—	12 7
Sowereny angielskie	—	14 80
Imperyały rosyjskie	—	12 10
Srebro	—	146½
" kupony	142	141¼
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 22	2 21

Lwów 9 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 93	6 86
" austryacki	7 1	6 92
Półimperyał rosyjski	12 2	11 91
Rubel rosyjski	2 31	2 28
Talar pruski	2 21	2 17
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	83 20	82 20
" " " " w mon. kon.	87 25	86 25
Oblig. indemn. bezkupon.	62 60	62 —
Pożyczka narodowa bez kupon	76 —	75 60

Warszawa 7 marca.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	—
Obligi skarbowe	"	—	—
" kupon		—	—
Listy zastawne III okresu	rubli	—	—
" kupon		—	—
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	—

Wrocław 11 marca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	68⅓	—
Polskie bilety bankowe	86¾	—
" listy zastawne	85½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
" " " 3½%	—	93¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 9 marca.

Renta 3%	68	20

Londyn 9 marca.

Konsole	92

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 10 do 12 Marca.

HOTEL POLLERA. Kellermann Antoni wł. dóbr z Przemyśla. Hr. Karnicki Teodor ob., Lamberg Wilhelmina pryw. ze Lwowa. Pawłowski Wiktor proboszcz z Kościelca. Pohlenz Robert admin dóbr z Drezna. Schwetner Ernest kupiec ze Sztuttgardu. Löderer Matylda żona urzędn. z Rzeszowa. Charzewska Józefa ob. z Okcnic.

Wyjechali: Szeliski Kazimierz wł. dóbr z fam. na Podole. Hr. Łoś Adam ob. do Królestwa. Kozłowski Waleryan właś. dóbr do Lipowca. Hr. Karnicki Teodor obyw. do Wiednia. Tabaczyński Adam pryw. do Tarnowa. Łubieński Hr. Edw. wł. dóbr z żoną na pryw. mieszkanie. Braun Jakub ck. urz. z Bochni. Krämer Józef fortepianista z synem do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wojciech Brandys właśc. dóbr z Kalwaryi.

Wyjechali: Chwalibóg Włodzimierz ob. do Tarnowa. Stanisław Solman dzierżawca do Królestwa. Adela Monnard guwernantka do Nefszatelu.

Urzędowe.

Edykt.

[Nr. 14,897] Ck. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie legataryuszów ś. p. Wincentego Siemieńskiego, a mianowicie c. k. Prokuratoryi skarbowéj w imieniu funduszu na stypendya nauczycielskie, arcybractwa miłosierdzia i banku pobożnego, Towarzystwa dobroczynności i zakładu ochrony dzieci płci obojga, dobrowolna sprzedaż realności pod Nr. 118, 119 i 130 lit. C. Gm. VIII. / 34 część miasta V. przy Kleparzu położonéj a wzwyż rzeczonym instytutom przez ś. p. Wincentego Siemińskiego testamentem z dnia 20. Lipca 1857. i 15. Kwietnia 1858. zapisanej a to w dwóch terminach t. j. dnia 20go Lutego i 20 Marca 1861 w każdem razie o godzinie 10téj rano w gmachu Sądu tutejszego pod warunkami edyktem tutejszo-sądowym z dnia 15. Lutego 1860, L. 684. w urzędowéj Gazecie Krakowskiéj w Nr. 48, 50. i 51 z roku 1860. zamieszczonym objętemi z tém jednak dodatkiem odbędzie się, iż licytacya rozpocznie się od sumy 22,988 złr. 66. kr. w. a. jako kwoty o 1/3 część pierwiastkowéj ceny wywoławczéj zmniéjszonéj.

Kraków, dnia 24. Grudnia 1860. (190-3)

Obwieszczenie.

[Nr. 835]. Dla prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 30 Kwietnia 1861, szóstego losowania obligacyi funduszu indemnizacyjnego dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Galicyi zachodniéj, ustanie zacząwszy od 16go b. m. wszelkie przepisywanie obligacyj, jeżeli przytem nowo wydawane obligacye musiały otrzymać odmienne numera.

Z ogłoszeniem rezultatu losowania owego, przepisywania takie znowu przedsięwzięte będą.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 8 Marca 1861. (293-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	321 60	+ 5'5	86	zachodni silny	deszcz			
	10	20 19	4 4	79	"	"		+ 3'8	+ 5' 6
12	6	19 34	2 3	86	Zach. średni	"			

TEATR KRAKOWSKI POD DYREKCYĄ **JULIUSZA PFEIFFRA.**

Dziś we Środę dnia 13 Marca 1861

Na dochód **Marcelli Biedrońskiéj**:

DOMY POLSKIE czyli Córka Miecznika.

Dramat w 5 aktach wierszem, przez Majeranowskiego.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*